PRZYJAŹŃ





Nr 5

MAJ 1948



TREŚĆ NUMERU

OPRACOWANIE GRAFICZNE:
Eryk Lipiński

ILUSTRACJE:
Olga Siemaszkowa
Ignacy Witz
Aleksander Bernaciński
Jerzy Srokowski

OKŁADKA:
Pawilon Z.S.R.R. na Targach Poznańskich

PRZYJAŹŃ

ORGAN TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ





Nr 5 (XXVII) Warszawa — Maj 1948 r. Rok III

Generalissimus Józef Stalin — zwycięski wódz Armii Radzieckiej.



Oddziały Wojska Polskiego na przedmieściach zdobytego Berlina.

DWIE ROCZNICE

W maju zbiegają się dwie rocznice: zwycięstwa nad hitleryzmem i poprzedzającego go o dwa lata przełomu, który nastąpił w stosunkach polsko-radzieckich.

Przez wiele wieków bratnie i sąsiadujące ze sobą narody słowiańskie żyły w niezgodzie i niepokoju, tocząc pomiędzy sobą walki. Winę za ten stan rzeczy ponosiła magnateria polska, która kierowała politykę ekspansji państwa na wschód, zaniedbując jednocześnie obronę naszych ziem zachodnich przed agresją Niemiec. Winę ponosił także rosyjski carat, który wziął udział w rozbiorach Polski i tłumił polskie ruchy niepodległościowe w ciągu XIX wieku. Wreszcie, kiedy carat został obalony i zaistniały wszelkie podstawy dla utrwalenia dobrych stosunków z demokratycznym Związkiem Radzieckim — w okresie międzywojennym — rządząca w Polsce reakcja znowu skierowała politykę państwa na tory walki przeciw naszemu wschodniemu sąsiadowi.

Wynikiem tych walk, wynikiem skłócenia obu bratnich narodów był wzrost potęgi wspólnego wroga narodów słowiańskich — Niemiec. Przez setki lat spychali nas Niemcy na wschód. Przez setki lat zabierali nam piędź po piędzi nasze ziemie. Oni to przed półtora wiekiem zaprojektowali rozbiór Polski. Oni też w r. 1939 pozbawili nas znowu wolności.

I oto na naszych oczach odwróciła się karta historii.

W czwartym roku najstraszliwszej w dziejach, drugiej wojny światowej, w chwili, kiedy w walce przeciw największemu wrogowi ludzkości, hitleryzmowi, jednoczyły się wszystkie miłujące wolność i pokój ludy — kształtowanie stosunków polsko-radzieckich ujęły w swe ręce polskie ugrupowania demokratyczne. Z historii Polski wyciągnięto słuszną naukę; oparcia — wobec niebezpieczeństwa i agresji niemieckiej z zachodu — należy szukać na wschodzie. Tylko w sojuszu ze Związkiem Radzieckim można wyzwolić Polskę z hitlerowskiej niewoli i odbudować ją jako państwo niepodległe, silne i demokratyczne.

Wynikiem zrozumienia tych prawd było: utworzenie na terytorium ZSRR 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, a następnie dalszych jednostek odradzającego się Wojska Polskiego; wspólna walka żołnierza polskiego z bohaterskim żołnierzem radzieckim; zmiana polskiej polityki zagranicznej, która odtąd oparła się raz i na zawsze — na przyjaźni i współpracy z bratnim Związkiem Radzieckim.

Wynikiem zrozumienia tych prawd oraz przemian, które zaszły w ustroju naszego Państwa i w jego polityce — było wspólne zwycięstwo nad hitleryzmem — triumf tak wspaniały, jaki nikomu jeszcze w naszych dziejach nie przypadł w udziale. Pod mocarnymi uderzeniami Armii Radzieckiej i sprzymierzonego z nią Wojska Polskiego — germańskie hordy potoczyły się z powrotem na zachód. Wróciły do nas piastowskie, Bolesławowe ziemie. Stolica wroga, Berlin, legł pokonany u stóp zwycięzców.

Scementowana wspólnie przelaną krwią przyjaźń i braterska, oparta na wzajemnym poszanowaniu suwerenności, współpraca ze Związkiem Radzieckim, legły u podstaw nie tylko naszej polityki, ale samej istoty wolności i niepodległości Polski Ludowej.

Marsz. Rola-Żymierski i Gen. Spychalski oglądają zniszczony gmach Kancelarii III Rzeszy.



Mieczysław Jastrun

9 MAJ

Wraca maj nie słowików, nie kwiatów
Wraca maj pękających granatów.
Czerep bomby o ziemię bił twardą.
Serce zryte jak ziemia pogardą.
Wiatr pomierzwił nad Wisłą ogrody.
W Renie czołgi napiły się wody —
W błyskawicach posępnych magnezji
w krzyku mężobójczyni poezji —
Lorelei wśród pocisków armatnich
Wciąga w topiel kochanków ostatnich.
Bijcie łbami o ziemię katedry!
Wierzby polskie zmieniajcie się w cedry,
Słowa szorstkie wzbijajcie się w psalmy
Pod tęczami fontann tryumfalnych!
Maju! Maju! w twej nowej zieleni
Siądą twoi lotnicy spieszeni,
Zejdą z put twoje straże pancerne,
Straże wiosny do końca jej wierne.
Rozbrojeni już bracia pocisków.
Każdy z skrzydłem historii w nazwisku.
Temu Cherbourg, tamtemu na imię
Don i Kaukaz, a czwarty był w Rzymie.
Rozbrojeni synowie zwycięstwa,
Rozbrojeni są z broni, nie z męstwa.
Ale płaczą z radości, że mogą
Broń pożegnać i sławę złowrogą,
I powrócić w dębowej zieleni
Do swych rąk ocalałych i źrenic.
Wśród majowych słowików i kwiatów
Z ziemi sterczą czerepy granatów.





Członkowie Polskiego Sztabu Partyzanckiego w rozmowie z przedstawicielami Dowództwa brygady im. Wandy Wasilewskiej

Generał Witold

Radzieccy partyzanci — nasi towarzysze broni

Sprawa współpracy i współdziałania Gwardii Ludowej a następnie Armii Ludowej z radzieckimi oddziałami partyzanckimi nie była kwestią przypadkowego łączenia się do wspólnych akcji bojowych, nie była kwestią tylko wojskowej natury.

Sprawa współdziałania tych oddziałów była wyrazem słusznej koncepcji politycznej Polskiej Partii Robotniczej i grupującego się wokół niej obozu demokratycznego.

Zbrodniczy napad hord hitlerowskich na Związek Radziecki 22 czerwca 1941 r. był dla szczerych demokratów i patriotów polskich zapowiedzią klęski faszyzmu niemieckiego. Wojna niemiecko-sowiecka otworzyła przed narodem polskim nowe możliwości walki na śmierć i życie ze znienawidzonym okupantem w oparciu o Związek Radziecki, jedyną realną siłę, która zdolna była rozbić imperializm hitlerowski.

Nowe możliwości walki realizuje w całej pełni młoda partia mas pracujących, Polska Partia Robotnicza, która dzięki swym słusznym hasłom politycznym zdołała zgrupować wokół siebie najbardziej postępowe i demokratyczne elementy narodu polskiego.

Nowy etap w historii okupacji, rozpoczęty przez wojnę niemiecko-sowiecką zdarł bezlitośnie maskę obłudy z oblicza reakcji polskiej. 26 czerwca 1941 r. w 4 dni po wybuchu wojny pisał „Biuletyn Informacyjny": „Otóż w tym co się stało 22 czerwca dopatrywać się należy wyjątkowego szczęścia: ręce jednego z naszych wrogów rażą wroga drugiego, a obaj spłyną obficie krwią, wyniszczą się i wyczerpią . . . To co się stało 22 czerwca wyzwala nas od zmory nierównej walki z Moskwą nazajutrz po załamaniu się Rzeszy. Albowiem przed własnym upadkiem Rzesza przygotuje Polsce cudny na dzień odrodzenia podarunek: podważenie, a może nawet rozbicie imperium sowieckiego".

Dzień 22 czerwca 1941 r. wyzwolił lud polski, walczący bohatersko od września 1939 r. z okupantem, od zmory nierównej walki z faszyzmem niemieckim — reakcję polską wyzwolił od „nierównej walki z Moskwą“(!). Taki sens miał 22 czerwca dla zdrajców narodu polskiego, dla nędznych awanturników politycznych.

3 lipca 1941 r. w tymże „Biuletynie Informacyjnym“ czytamy: „Polacy winni zachować w stosunku do obu stron postawę bezwzględnie wrogą. Winni wystrzegać się okazywania pomocy jednej ze stron, a nadal mają obowiązek zwalczania obydwu wrogów“, a 24 lipca 1941 r. czytamy: „rozbicie zaborczej potęgi moskiewskiej jest nieodzownym warunkiem dla odzyskania przez nas wolności. Niemcy robią to za nas“.

Nie trzeba bardziej szczerego i bardziej cynicznego oświadczenia politycznego.

Z powyższych cytat wynika jasno, że pod teorią „dwóch wrogów“ kryła się najgłębsza nienawiść obozu reakcji do Związku Radzieckiego. Reakcja polska widziała faktycznie wroga tylko i jedynie w Związku Radzieckim — tak a nie inaczej należy rozumieć jej politykę. Kto w latach walki uważał, że wrogiem jest i Związek Radziecki i Niemcy — widział faktycznie wroga tylko w Związku Radzieckim.

Dla demokracji polskiej nieodzownym warunkiem dla odzyskania niepodległości było rozbicie potęgi faszystowskich Niemiec — dla obozu reakcji i wstecznictwa — „rozbicie potęgi moskiewskiej“.

Nie była to zresztą koncepcja nowa lub przypadkowa — był to po prostu dalszy ciąg antyradzieckiej polityki Becków, Składkowskich, Rydzów Śmigłych i całej plejady sanacyjnych zdrajców narodu, dla których wróg był zawsze na wschodzie. Ślepa i egoistyczna nienawiść klasowa obszarników i kapitalistów polskich do wszystkiego, co znamionowało postęp społeczny, nie odróżniała interesów narodu i państwa od interesów kliki pasożytów i wyzyskiwaczy. Ciasne interesy garstki przesłaniały interes ogółu. Nawet w obliczu największego niebezpieczeństwa grożącego narodowi polskiemu, niebezpieczeństwa całkowitej zagłady polskości, nie zdołali zdrajcy zawrócić sprawy polskiej z manowców polityki antyradzieckiej.

To jednak, czego nie rozumiał, czego nie umiał i nie chciał zrozumieć obóz polskiego wstecznictwa — zrozumiał walczący obóz demokracji. Siły demokratyczne wiedziały i rozumiały, że jedynym sprzymierzeńcem Polski jest Związek Radziecki. Wiedziały i rozumiały, że każda klęska Armii Radzieckiej jest jeszcze jedną klęską Polski, każde jej zwycięstwo jest zwycięstwem Polski.

Obóz demokracji polskiej na czele z Polską Partią Robotniczą widział w zgubnej polityce rządu emigracyjnego fałszywą koncepcję polityczną, fałszywą linię postępowania, fałszywe urabianie opinii polskiej. I dlatego obóz demokratyczny demaskował na każdym kroku kłamstwa i oszczerstwa reakcji, obok nieugiętej walki zbrojnej z okupantem, negliżował na każdym kroku zdradziecką, zgubną i awanturniczą politykę antyradziecką rządu emigracyjnego, wskazywał, że jedyną drogą do wolności jest walka z okupantem, prowadzona ramię przy ramieniu ze Związkiem Radzieckim.

W swym 1-szomajowym rozkazie z 1943 r. Dowództwo Główne Gwardii Ludowej pisze: „W dniu Pierwszego Maja pozdrawiamy wielką naszą sojuszniczkę Armię Radziecką i bohatersko walczące narody okupowane. Nasza walka jest wspólna, jej cel — wolność. Niech żyje sojusz bojowy narodów walczących z faszyzmem i niewolą!“

Nie były to tylko hasła. Koncepcja ta realizowana była w codziennym, krwawym zmaganiu się z faszyzmem hitlerowskim. Polska Partia Robotnicza i jej ramię zbrojne Gwardia Ludowa już w pierwszych miesiącach swego działania nawiązały ścisły kontakt z partyzanckimi oddziałami radzieckimi, działającymi na ziemiach polskich oraz na Białorusi i Ukrainie. Już w pierwszych miesiącach walk Gwardii Ludowej współdziałały jej oddziały z radzieckimi oddziałami. Chrztem bojowym tej jedności walczących była wielka bitwa w lasach parczewskich w dniach 6, 7, 8 i 9 grudnia 1942 r. Połączone oddziały stoczyły 4-rodniową walkę z siłami niemieckimi, dysponującymi armatami, czołgami i bronią maszynową. Mimo przeważającej siły wroga oraz słabego własnego uzbrojenia, zjednoczone siły partyzanckie odniosły zwycięstwo. W walce tej wyróżnił się partyzant sowiecki st. lejt. Fiedia. Straty Niemców wynosiły: 13 zabitych, 10 rannych i wiele broni. Natychmiast po tej walce zjednoczony oddział uderzył na m. Ostrów Lubelski i zlikwidował tam niemieckie władze i urzędy.

Obok polskich oddziałów G. L. im. Kościuszki, Kilińskiego, Mickiewicza, Dąbrowskiego, Bema, Langiewicza walczyły oddziały radzieckie Czapajewa, Czepigi, „Swoboda“, „Pobieda“, „Za swobodnuju rodinu“.

Walczyli ramię przy ramieniu partyzanci polscy z partyzantami sowieckimi w oddziałach Gwardii Ludowej i Armii Ludowej „Szczorsa“, Kotowskiego, Miszki Tatara. Współdziałały oddziały GL. i AL. z oddziałami partyzantki radzieckiej zza Buga i Sanu.

Historia walk GL i AL notuje szereg bohaterskich i zwycięskich walk partyzanckich, prowadzonych przez połączone oddziały polskie z oddziałami radzieckimi.

24.IV.1943 r. oddziały polskie, połączone z oddziałami radzieckimi stoczyły bitwę w lasach parczewskich z Niemcami. Siła wroga wynosiła ok. 7000 żołnierzy, 20 samolotów

myśliwskich i bombowców. Po raz drugi zjednoczone siły partyzanckie odniosły wspaniałe zwycięstwo. Straty Niemców wynosiły 50 zabitych, 3 zestrzelone samoloty, wiele broni i amunicji.

Dn. 10.VI.1944 r. w boju pod Biłgorajem — w lasach Janowskich — walczą wspólnie polskie oddziały AL. Przepiórki, Janowskiego, Wasilewskiej i oddziały radzieckie Czepigi i inne. Straty Niemców wynosiły 1.500 zabitych i rannych, zniszczono 5 dział z amunicją, 5 minomiotów, 1 tank, 2 samoloty. Oddziały zjednoczone zdobyły broń i amunicję.

We wrześniu 1943 r. Dowództwo GL obwodu lubelskiego nawiązało stały kontakt ze Zjednoczeniem Partyzanckich Oddziałów Ukrainy. Następnie nawiązany zostaje kontakt z oddziałami partyzanckimi gen. Fiedorowa z terenów nadbużańskich. Oddziały partyzanckie zza Buga przychodzą z systematyczną i stałą pomocą oddziałom GL. i AL. Wielką zwłaszcza pomocą były miny przysyłane oddziałom GL i AL przez bratnie oddziały partyzantów radzieckich. Często przychodzili do oddziałów polskich sami partyzanci sowieccy zza Buga i instruowali naszych partyzantów, jak należy używać min do walki z transportem niemieckim.

Od 1943 r. oddziały GL otrzymują od oddziałów partyzantki radzieckiej zrzuty broni. Trudno po prostu opisać, jaką to wywoływało radość, jak podnosiło ducha bojowego w naszych oddziałach. Otrzymana broń to był nie tylko upragniony sprzęt bojowy do walki z wrogiem, to było nie tylko wzmocnienie naszej siły bojowej — było to przede wszystkim podniesienie wiary w bliskie zwycięstwo, było to spotęgowanie siły moralnej, był to symbol, że wspólnie z nami walczy potężny kraj socjalistyczny, że pomaga nam w tej walce, że nie jesteśmy sami.

Ówczesny dowódca obwodu lubelskiego GL, obecnie gen. Moczar w swym meldunku do Sztabu Głównego GL. po otrzymaniu transportu broni pisze: „automat sowiecki w ręku żołnierza Gwardii Ludowej to relikwia". Nie było w tym przesady. Broń, którą otrzymywały oddziały GL. od współtowarzyszy walki, była wyciągniętą ręką narodów radzieckich, broń ta symbolizowała wspólną walkę za sprawę wolności, sprawiedliwości społecznej, za sprawę rozbicia faszyzmu.

Wspólnie prowadzona walka i wspólnie przelana krew jednoczyła partyzantów polskich z partyzantami radzieckimi wbrew fałszywym teoriom „dwóch wrogów", wbrew woli rządu emigracyjnego i jego emisariuszy w kraju. Lud polski, a w pierwszym rzędzie masy pracujące rozumiały doskonale, że jedynym sprzymierzeńcem Polski jest Związek Radziecki i jego zwycięska Armia. Zrozumiały to także liczne oddziały Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, które w ogniu walk łączą się z oddziałami GL., AL. i z partyzantami radzieckimi.



Oddział partyzancki Armii Ludowej, działający na terenie woj kieleckiego. Oddział sformowany został z jeńców radzieckich uwolnionych z obozu w Kielcach 15.V.1944 r.

Dla rządu „londyńskiego", dla ówczesnego premiera p. Mikołajczyka Związek Radziecki był „aliantem naszych aliantów" (patrz „Biuletyn Informacyjny" z 13.I.1944 r. oświadczenie Mikołajczyka z 6.I.1944 r.). — Dla ludu polskiego Związek Radziecki był najbliższym sprzymierzeńcem w walce o Polskę. Żołnierze Armii Radzieckiej i partyzanci sowieccy byli naszymi towarzyszami broni, byli bojownikami wspólnej sprawy niepodległości narodowej i wolności społecznej.

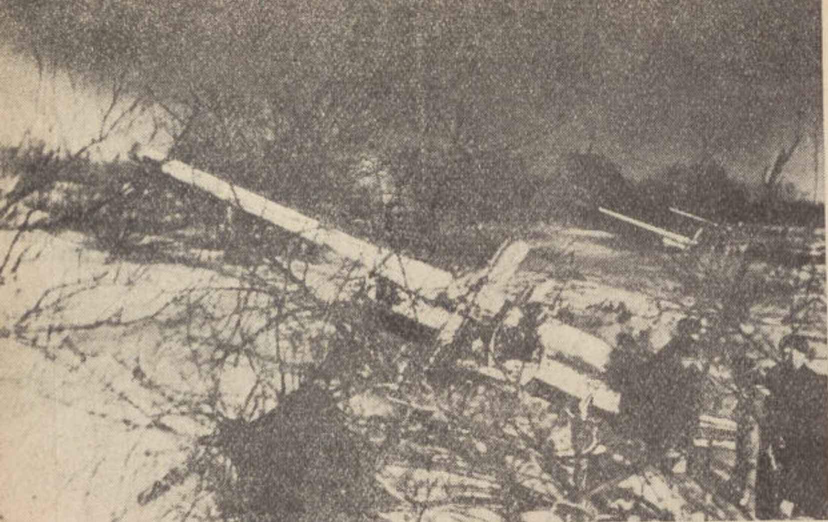
Generał Witold.

(Zdjęcia z Archiwum Biura Historycznego W. P.)

Partyzanci z brygady im. Wandy Wasilewskiej, rekrutujący się z obywateli polskich i radzieckich.



Droga



Zaczęła się pod Stalingradem...



Armia Radziecka wyzwala Kijów



... Warszawę

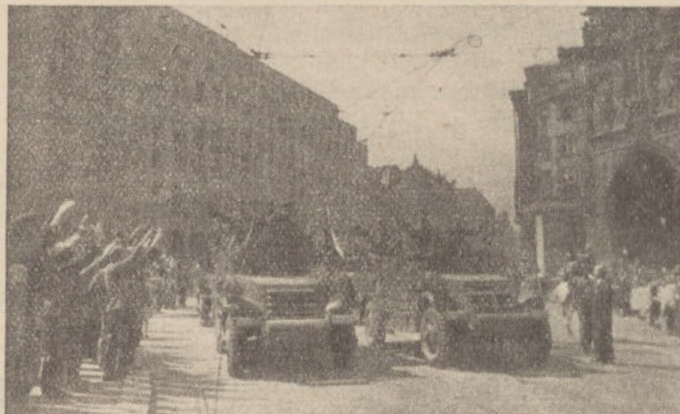
... Budapeszt



... Bukareszt



... Pragę



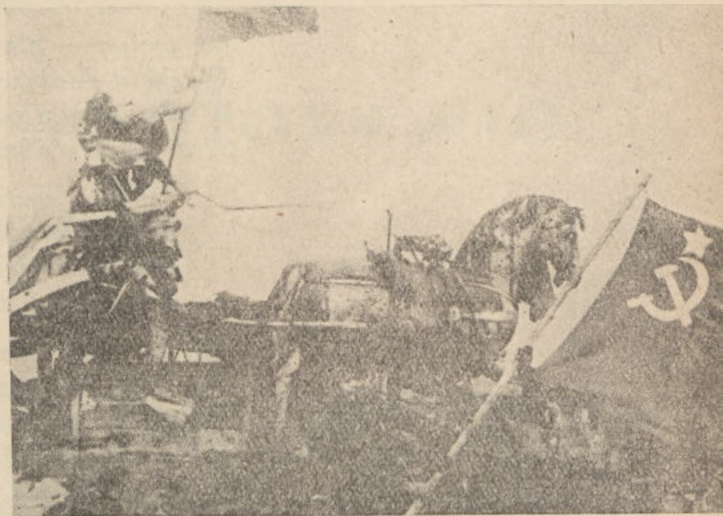
zdobywa Wiedeń



Zwycięstwa



. . . Belgrad.



. . . Berlin.

Parada Zwycięstwa w Moskwie.



LEONID PIERWOMAJSKIJ.



W tym samym polu

(Fragment)

Jak piołun — gorzki napój, — wojny gniew —
Wychylił do dna, z boju w bój rzucony.
W tym samym polu, gdzie się lała krew,
Szedł bruzdą z pługiem żołnierz pochylony.

O niebo, roziskrzone rojem gwiazd,
O świecie, czekający urodzaju,
Kto, przebolesną księgę tę czytając,
Żołnierskich mogił bezlik sercem zgadł?

Badyle suche zmarłych traw i mchów —
Podobnie, jak żelazo zardzewiałe —
W przeciwczołgowy pełzną rów,
Na schronach drżą za lasu ciemnym wałem.

Na miedzy stań! I spójrz na świata krąg:
Tyś zdobył życie to w zwycięskim twym pochodzie.
Jak nieśli broń żołnierze w chwycie rąk,
Tak siewca na swój łan wychodzi.

Tam traktor. Nad nim zieleń traw — jak krzew,
Co stroi czołg, otula go zasłoną.
W tym samym polu, gdzie się lała krew,
Szedł bruzdą z pługiem żołnierz pochylony.

Przekład
Łobodzińskiej-Lewandowskiej.

Ilustr. Olga Siemaszkowa.





Święto radości—w Moskwie

NASZ KORESPONDENT DONOSI:

Na cześć międzynarodowego święta ludzi pracy, na Placu Czerwonym w Moskwie odbyła się defilada wojskowa garnizonu moskiewskiego i demonstracja, w której wzięły udział setki tysięcy mieszkańców Moskwy.

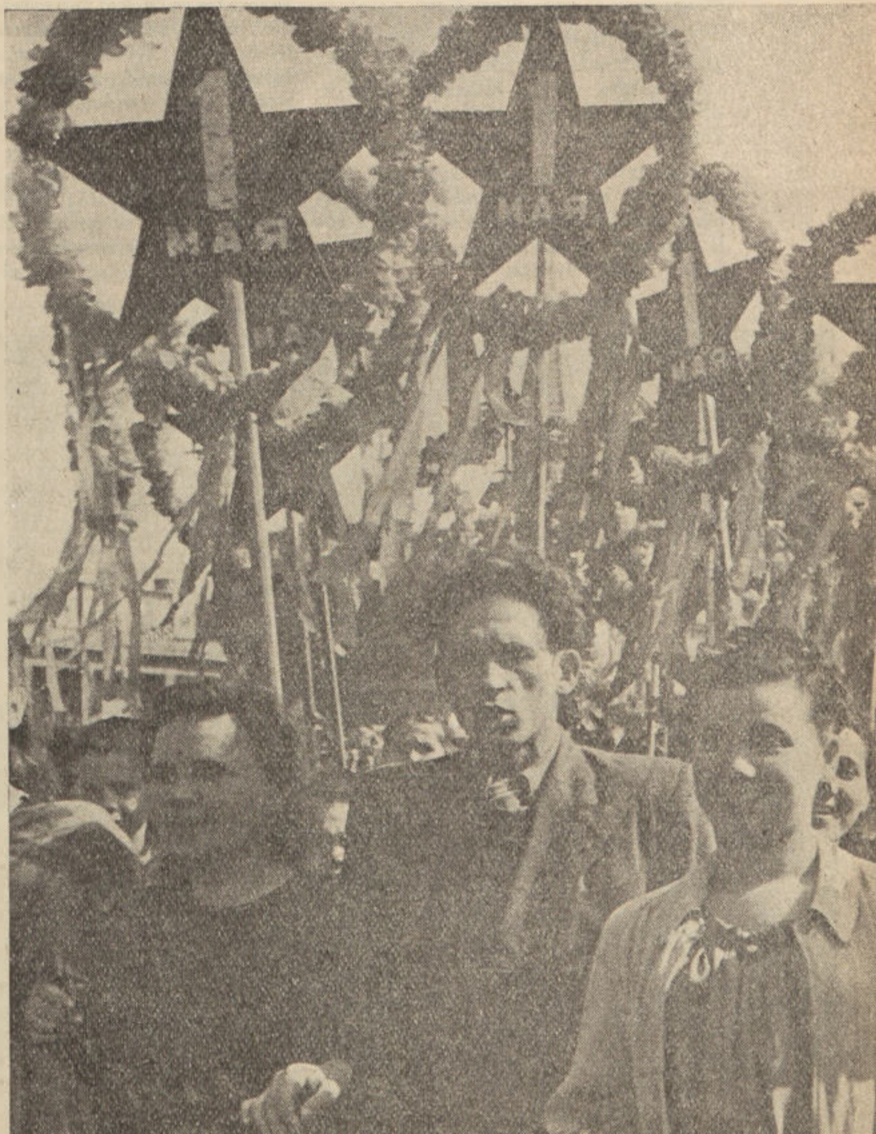
Przed rozpoczęciem defilady na Placu Czerwonym poczęły się gromadzić tłumy gości, zaproszonych na trybuny. Są to robotnicy stołecznych przedsiębiorstw i fabryk, uczeni, pedagodzy, budowniczowie.

Wśród strojnego, barwnego tłumu migocą złotem mundury generałów i oficerów, mundury radzieckich geologów, pracowników transportu, flotylli rzecznej.

Wyjątkowo piękny dzień przypadł na to święto. Na czystym błękicie nieba świeci ogniste słońce. W jego promieniach jaskrawiej jeszcze odcina się zieleń srebrzystych świerków. Przy ścianach Kremla, na czarnym tle marmuru mauzoleum, płonie wyłożone czerwonym kamieniem nazwisko „Lenin". Złote wskazówki zegara na Wieży Spaskiej wskazują na ostatnie minuty przed rozpoczęciem rewii. W środku placu w równych prostokątach zastygły oddziały wojskowe. Oślepiająco połyskują w promieniach słońca instrumenty olbrzymiej orkiestry.

O godzinie dziesiątej rano na trybunę rządową wchodzą kierownicy państwa radzieckiego. Po granitowych schodach wchodzi Generalissimus Stalin, witany przez obecnych na placu długotrwałą owacją.

Z bramy Wieży Spaskiej na plac wyjeżdża odbierający defiladę Minister Sił Zbrojnych Z. S. R. R. Mar-



szałek Związku Radzieckiego Mikołaj Bułganin. Na jego spotkanie mknie na złocistym koniu dowódca rewii — Marszałek Cyryl Mereckow.

Krótki raport — i oto na placu grzmi potężne, rosyjskie „hurra", którym wojska witają marszałka Bułganina. Czterdziestu fanfarzystów wykonywa fanfarę „na baczność".

Marszałek Bułganin wygłasza mowę. Mówi on o bohaterskich osiągnięciach pracy narodu radzieckiego, o roli Związku Radzieckiego w walce o pokój całego świata.

— „Związek Radziecki — mówi Marszałek Bułganin — dąży do współpracy z wielkimi i małymi narodami. W walce o pokój Związek Radziecki nie jest bynajmniej osamotniony, bowiem samo życie potwierdza, że miłujące wolność narody nie pragną wojny. Obóz zwolenników pokoju rośnie i krzepnie. Jednak zwolennicy pokoju winni pamiętać, że pokojowo usposobione państwa tylko wtedy będą mogły korzystać z dobrodziejstw pokoju, gdy i w przyszłości pozostaną zwarci, a w czynnej walce o pokój będą pomnażać swe siły". Na zakończenie Marszałek Bułganin zwraca się do żołnierzy Armii Radzieckiej z apelem o czujne stanie na straży pokoju.

Placem wstrząsają grzmoty 20 salw artyleryjskich, dźwięki hymnu narodowego Związku Radzieckiego, łomot werbli i oto — obok trybun przechodzą słuchacze Akademii Wojennej im. Frunzego. Oni to właśnie otwierają defiladę. W szeregach ich kroczy dwustu Bohaterów Związku Radzieckiego. Są to obrońcy Moskwy, weterani Stalingradu, żołnierze, którzy zdobywali Berlin. Za nimi przechodzą ofi-



Defilada oddziałów broni pancernej.

cerowie Armii Radzieckiej, którzy uzupełniają swe doświadczenie wojenne w Akademiach Artylerii, Wojsk Pancernych i Lotniczej. Ostro wybijają krok kursanci Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej.

Gdy na plac wchodzą wojska Korpusu Ochrony Granic i kolumny wychowanków szkół wojennych, w powietrzu ukazują się bombowce, myśliwce i samoloty szturmowe. Prowadzi ich czteromotorowy flagowy okręt powietrzny. Z rykiem przelatują samoloty o napędzie odrzutowym. Nie zdążył zamilknąć warkot motorów lotniczych, a na placu już harcuje kawaleria. Następnie rozpoczyna się marsz artylerii i czołgów. Ukazana tu technika bojowa Armii Radzieckiej tchnie siłą i potęgą.

Ze szczególnym entuzjazmem witają zebrane na placu tłumy słynne „katiusze", oddziały miotaczy min gwardii, sława których w czasie wojny grzmiała na cały świat. Posuwają się działa ciężkie i najcięższe, za siedmiotonowymi samochodami ciężarowymi, toczą się działa najnowszej konstrukcji. W czterech szeregach ukazują się na placu czołgi i działa zmotoryzowane.

Cały pokazany w tym roku sprzęt bojowy jest wytworzony przez radzieckich robotników i inżynierów według planu radzieckich wynalazców. Jest to świadectwo tego, jak uzbroił naród radziecki swoją Armię. Godzinę i dwadzieścia minut trwa defilada wojskowa. Następnie, po krótkiej przerwie, na placu ukazują się mieszkańcy Moskwy.

Na wzór jaskrawych kwiatów wiosennych, zapełnia cały obszar placu młodzież. Trzydzieści tysięcy chłopców i dziewcząt, ubranych w lekkie kostiumy sportowe, niesie kolorowe jedwabne sztandary klubów sportowych, fabryk, wyższych uczelni itd. W ślad za sportowcami pojawia się na placu dwanaście kolumn uczestników pochodu.

Na giętkich, stalowych prętach kołyszą się modele samolotów, makiety samochodów, wagony metra. Obok płynie tarcza obciągnięta kolorową tkaniną, dalej — makieta otwartej książki, olbrzymie łożysko kulkowe. Ludzie niosą te makiety jakby mówiąc — „to wytwarzamy my, — to Moskwa pracująca w święto pierwszomajowe ukazuje swe sukcesy produkcyjne".

Makiety mieszają się z cyframi, które świadczą o tym, że mieszkańcy Moskwy kroczą w pierwszych szeregach ludzi radzieckich, walczących o wykonanie planu pięcioletniego w ciągu czterech lat. Obok cyfr widzimy portrety najwybitniejszych moskiewskich robotników i inżynierów Wśród nich: Aleksander Makarow — szlifierz Moskiewskiej Wytwórni Instrumentów, Natalia Dubiago — tkaczka fabryki „Triechgornaja Manufaktura", Mikołaj Rosijskij — majster fabryki „Kaliber", Wasilij Matrosow — robotnik fabryki obuwia „Paryska komuna" — nowator techniki pracy, laureat premii Stalinowskiej.

Tuż przy robotnikach kroczą ludzie nauki, studenci, artyści — zgrana, zgodna rodzina ludzi radzieckich.

W szeregach studentów Moskiewskiego Uniwersytetu państwowego, jednoczącego przedstawicieli 38 narodowości zamieszkujących Związek Radziecki, widzieliśmy młodzież, która przyjechała do Moskwy z Polski, Czechosłowacji, Bułgarii i Jugosławii, aby kształcić się w Z. R. S. R. — kraju najbardziej wolnej i przodującej nauki. Młodzież ta dziś radośnie obchodzi święto pierwszomajowe razem ze wszystkimi profesorami i studentami Uniwersytetu.

Artyści Teatru Wielkiego wyruszyli na pochód z gałązkami kwitnącej jabłoni w ręku. Na transparentach wypisano tytuły nowych sztuk, które widzowie moskiewscy ujrzą do końca roku.

Uwagę zwrócił także pochód budowniczych m. Moskwy. Szczególne wrażenie zrobiły makiety wielkiego budynku Uniwersytetu Moskiewskiego, budowanego obecnie na górach Leninowskich pod Moskwą.

Budowniczowie nieśli portret murarza Sergiusza Małygina, który tak udoskonalił metody swej pracy, że obecnie wzorują się na nich tysiące budowniczych w całym państwie.

Coraz nowe kolumny przechodziły przez Plac Czerwony. Zwalniały one kroku przed Centralną Trybuną. Tysiące ludzi pragnęły przyjrzeć się uważnie twarzy Człowieka, z imieniem którego naród radziecki nierozerwalnie łączy swe zwycięstwo w ostatniej wojnie, swe osiągnięcia w pracy, swe szczęśliwe życie.

W Triegubow.

...i w Warszawie

Naród polski obchodzi uroczyście i radośnie dzień Święta Pracy.

Przywódcy PPR i PPS z premierem Cyrankiewiczem i wicepremierem Gomułką na czele pozdrawiają z trybuny wielotysięczny pochód pracującej ludności Warszawy.



Włodzimierz Majakowski



Pierwszy dniu maja —
śnieg już dogasa —
słoneczną chorągiew wznieś!
Niech płonie
nad
Republiką naszą
Pokój
Trud
Pieśń.
Wiej nad Europą!
Sześciany więzień
w szkarłat majowy strój!
Przygłuszcie w kotłach
ciśnienie prężne —
stal
stop
stój!
Zanim
będziemy
za bary brać się,
w przestworzach ulic
wraz,
sprawdzimy
rachubą
stóp w demonstracji
moc
sił
mas.
W słońcu
nie pławi się
pamięć miniona,
wspomina czarniejsza od sadz:
Szła
z oprawcą
po chińskich błoniach
noc,
spazm,
płacz.
W żarze kolonii
ucisk kolana —
krwią jest
plantacji maź.
Z czerwonym sztandarem
wstępujcie, kolonie,
ku nam,
w nasz
marsz.

Ligą narodów
zbijają bąki.
Uwaga, słuchaj i patrz!
Oto
antanckie
tanki i bomby —
grom,
wizg,
brzazg.
Wróg
na całego
zęby wyłamał
i w korę ziemi się wrył.
Oczyścić sztolnie,
nowymi siłami
twórz
w sto
sił.
We wspólny szkarłat
spłyńcie miliony,
w chorągwi
i oczu blask!
I aby
nikt
nie marudził zmęczony,
lud
wiódł
nas.
Czas już,
kapitał
złożyć
do grobu
bariery
dni
wyżej wznieść!
Czas
rozpalić
nad republiką globu
Pokój
Trud
Pieśń.

Przełożył: *LEON PASTERNAK.*

Jan Gruda

Wielki dzień

(Fragment powieści)

Konie szły dziarskim kłusem. Zaledwie kącikiem oczu ujrzał Waręga w perspektywie ulicy szarozieloną ścianę kompanii żandarmów. Na maszt przed koszarami wciągano wielką flagę ze swastyką.

To jutro przecież pierwszy maj — pomyślał Waręga. — Racja. Przecież i oni też . . .

Natrętne wspomnienia rzuciły mu przed oczy wiele, wiele czerwonych sztandarów. Tam w Warszawie wtedy, kiedy to . . . I wtedy, gdy na Placu Teatralnym Jaworowski, i potem wtedy, kiedy był taki deszcz. I ten wspaniały, jednolitofrontowy. I jeszcze w Świeciu i jeszcze w Żyrardowie, Grodzisku.

— Psiakrew — zaklął półgłosem. I te bydlaki śmią . . .

Hitlerowska galówka w dniu tak ukochanym, w dniu takim olbrzymim welonem wspomnień osnutym wydawała mu się osobistą obrazą.

Gniade wypadły tymczasem na szosę. Ciszej, równiej potoczył się wóz po szutrowanej wstędze.

Kilometry. Oto zwarte szeregi chałup Kusnicza, oto ten lasek, gdzie ostatnio żandarmów . . . Jeszcze kilometr. Trzy stogi zeszłorocznego siana na mokrej łące Zachara. I droga w bok szosy. „Ich" droga.

— To jutro pierwszy maj — myślał Waręga.

Przed bunkrem, w ceglanej kuchence pali się ogień. Antoszka czyścił ubrania. Sońka — Nie — Rusz bełtała drewnianą łyżką w patelni jakąś gęstą ciecz. Rudy Berek strugał z drzewa rękojeść pilnika.

Wszyscy wstali.

— Przywiozłeś? Wszystko?

— Jest wszystko. I więcie co. Przecież to jutro pierwszy maj.

— To co? — reflektował sceptycznie Berek.

Wysypali się inni. Wołodia z Jaśkiem przypięli się do przywiezionych bateryjek. Od razu zaczęli je wiązać, łączyć, próbować językiem napięcie prądu.

— No, dobra jest! Z tydzień znowu pogra — orzekł Jasiek. — I komunikaty będą.

Bolek - Szczeniak interesował się drożdżami. — Czy aby świeże? Czy lubelskie, czy hamburskie?

Drożdże — okazało się — były hamburskie. Waręga wypakowując resztę sprawunków, jakby opętany myślą powtarzał: . .

— To jutro pierwszy maj.

— Cóż. Odświętujemy — orzekła Wiera, drapiąc się w głowę.

— Sztandaru nie ma. Ot kłopot!

— Nie mogłeś kupić czerwonego płótna?

— Chyba pierzynę! Gdzież dziś płótno dostaniesz. A zresztą przypomniałem sobie dopiero, kiedym z miasta wyjeżdżał. Fryce właśnie swój na drąg wciągali.

Bolek - Szczeniak podniósł głowę znad paczek drożdży.

— Przed koszarami?

— Przed koszarami.

— Trzeba było ściągnąć flagę z tego samochodu, cośmy w Zapolu nakryli — byłby i sztandar — zrzędnie pouczał Berek. — Przecież te białe kółka ze swastyką to naszywane. Odprujesz i w sam raz.

— Samemu trzeba ci było ściągnąć. Widzieli go! Czasu miał za dużo — warczał Alosza.

Znowu znad paczek drożdży podniósł głowę Bolek - Szczeniak.

— Naszywane, powiadasz?

O dziewiątej Aloszka, Józek Berek i jeden z Ukraińców wzięli miny i poszli ku torowi. Bolek - Szczeniak wyrwał się z nimi.

— Skoczę do Hrycia. Zacier nastawię w nocy.

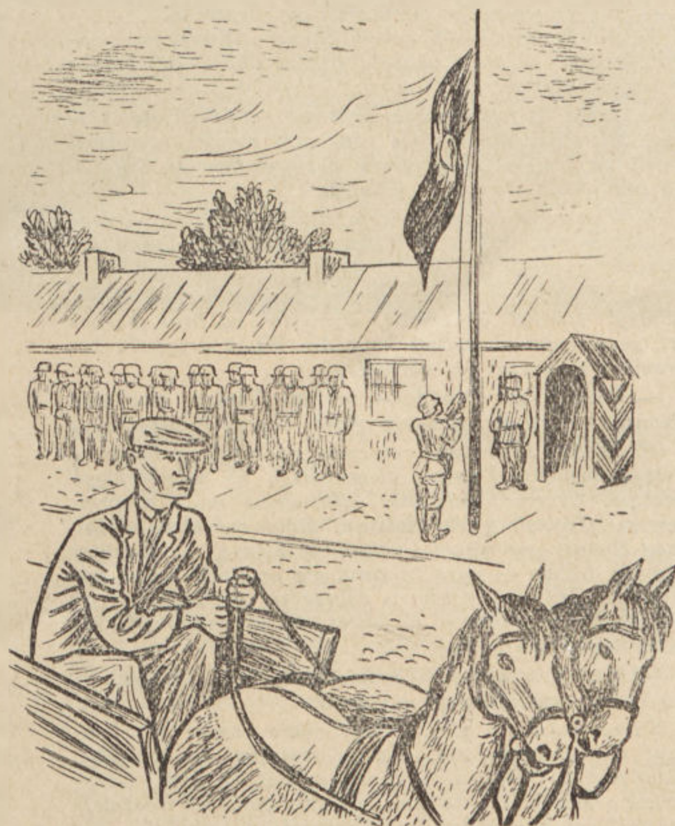
— Żeby ci tam tylko germańce nie dały zacieru. Aloszka pod urlopowy dzisiaj podkłada.

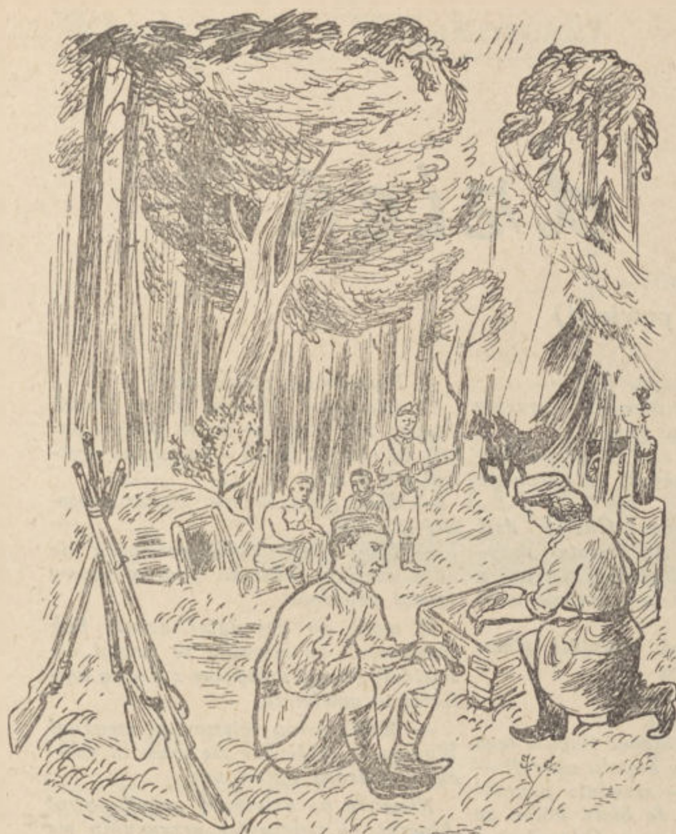
O wpół do dziesiątej daleki huk zwiastował, że Aloszka ze swymi nie zawiódł. Pociąg urlopowy z Kowla wyleciał w powietrze.

— Macie urlop ścierwy — mruknął Waręga. — Odechce się wam tu wracać z waszego Vaterlandu.

Niewiele po dziesiątej wrócił patrol Aloszki. O jedenastej przywlokła się zmordowana dziesiątka, która chodziła ze „Starym" do Szacka. Zmordowana, bo aż gięli się pod ciężarem wypełnionych amunicją plecaków.

— Dobra nasza chłopcy. Znowu jest na parę dni. — cieszył się Wołodia.





— Na parę dni! — Na parę dni! przedrzeźniał jeden z poszukiwaczy. — Tybyś chciał, żebym za parę dni znowu taki majdan targał. Dziękuję, idź na przyszły raz sam. Spróbuj, jak smakuje — przez to błotko przenieść. Chyba ze czterdzieści kilo było. Nóg nie czuję.

— My je za to będziemy czuć, jeśli zaraz nie umyjesz — przecięła Wierka.

— Ot, higienistka! Powiedziała co wiedziała...

Na warcie stał Janek, potem Zachar z Kusniszcza, potem krawiec. A rano okazało się, że Bolka - Szczeniaka w obozie nie ma.

— Jakto. Przecież zaraz zawrócił — dziwił się Alosza. Mówił, że mu się nie chce dziś zacieru rozrabiać, i jeszcze tam coś. Nawet mu przygadałem, że się boi, bo coś tam o Niemcach gadałeś.

— W mieście w nocy wielka strzelanina była — opowiadał Zachar, który miał drugą zmianę. — I nad torem się coś paliło.

Nadchodziło południe, Bolka - Szczeniaka nie było. „Stary" sierdził na chwilę, wymyślał na brak karności, zapowiadał straszliwe kary Ale Wiera urządziła zebranie i rozpoczął się obchód,

— Cóż to za obchód — myślał Waręga, słuchając równego, nieco monotonnego głosu Wiery. A przecie...

Oto siedzą tu w lesie, otoczeni na tysiąc kilometrów potęgą niemieckiej armii, niemieckiego SS, niemieckiego gestapo. Otoczeni na setki kilometrów może wrażym murem ukraińskiego bestialstwa, które ani chybi, tylko sami Niemcy organizują i uzbrajają. Siedzą i... panują: gdy nie zechcą — jutro tą szosą nie przejdzie żaden samochód. Gdy nie zechcą, a dobrze się postarają — po tej oto, za horyzontem ciągnącej się linii kolejowej nie przejdzie żaden pociąg.

— Przynajmniej przez tydzień — myśli Waręga. Na tydzień min starczy, a potem?...

Wiera podniosła głos. Widać miała zamiar już kończyć swe przemówienie. Waręga zasłuchał się i myślał, dalej myślał, bardzo intensywnie myślał. O czym? Oczywiście o przeszłości. Że taka jest niby inna, niż teraźniejszość. I czy kiedyś jeszcze w przyszłości powróci.

Zasłuchali się i inni. I nagle wśród brunatnej kolumnowej ściany pni sosnowych, coś zamajaczyło odmienną barwą. Jeszcze sekunda i na polanę wytrysnął sztandar. Czerwony sztandar. Prawdziwy czerwony sztandar. Płachta płótna dobre cztery metry długa, dobre dwa metry szeroka. Drzewce nieco niezgrabne, ze świeżego drzewa wyciosane, A u drzewca Bolek - Szczeniak.

Chwilę patrzyli jak oczarowani, potem porwali się wszyscy razem do niego.

— A to skąd?

— Gdzieś by tyle czasu?

— Patrzcie, prawdziwy, czerwony.

— Gdzieś go dostał?

Waręga przetarł oczy. Coś mu poczęło świtać w głowie. Coś sobie przypomniał.

Przez zbity tłum partyzantów, przeciskał się „Stary".

— Hej tam! Miejsce! Bolek! Skąd to masz? Gdzieś był do tej pory?

— A toć przecie z miasta — melduję posłusznie, panie komendancie. Sprzed komendantury. Galanto im ściągnąłem. Bardzo strzelali.

Waręga wiedział już wszystko.

— A potem zamarudziłem u jednej tam dziewczyny. Wypruć przecie trzeba było niemieckie paskudztwo. Teraz on nasz. Prawdziwy...

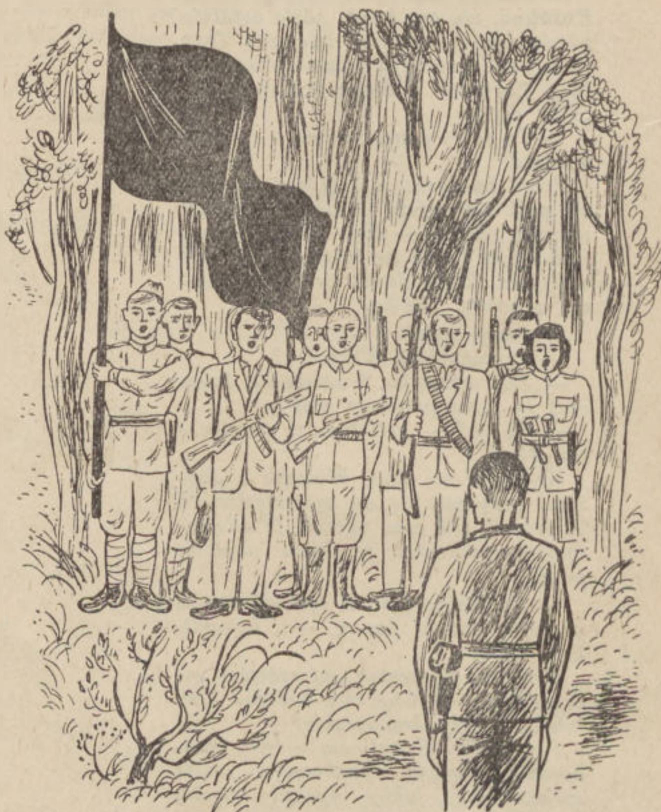
Odsłoniły się głowy jak na komendę. „Stary" podszedł, wziął drzewce w rękę.

— Zbiórka! Sztandar na prawe skrzydło! Czapki zdejm!

I w niebo uderzył wyzwaniem temu wszystkiemu, co działo się na tysiąc i na sto kilometrów wokoło hymn robotniczy! Śpiewali go w trzech językach ci żołnierze najdziwniejszej ze wszystkich partyzantek. Śpiewali pełnym głosem, czując jak serce podchodzi pod gardło, dławi za krtań wzruszeniem.

A na prawym skrzydle powiewał i muskał dryblasa Aloszę po twarzy czerwony sztandar, ich bojowy czerwony sztandar, „dzieło" Bolka - Szczeniaka.

Ilustrował Aleksander Bernaciński



PAWILON POKOJU

(Reportaż specjalny „Przyjaźni")



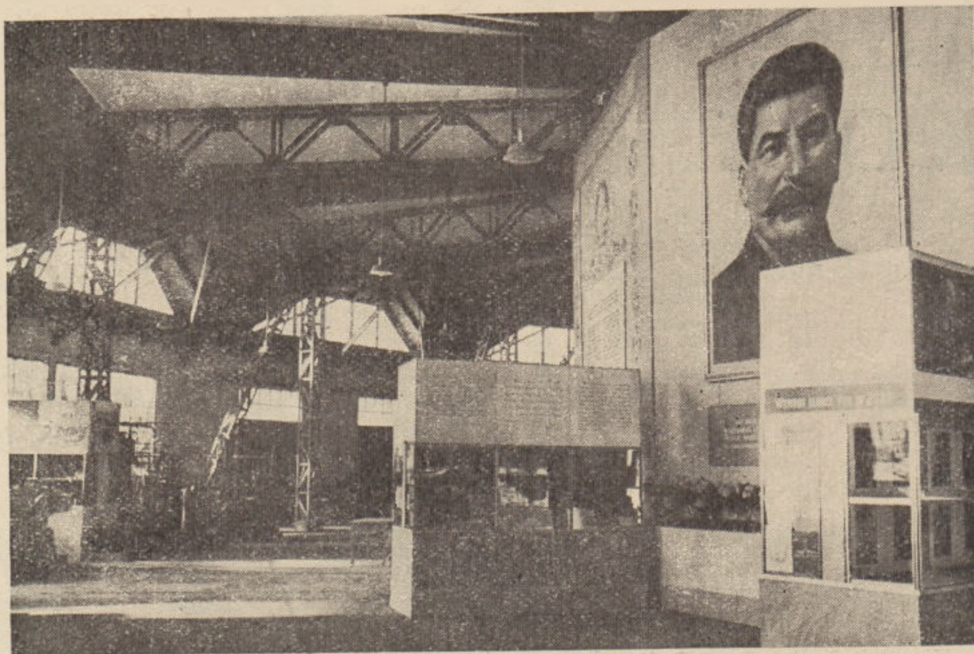
— Wot, eto sam motor. A eto, eto i eto można snimać i stawić drugiji czaści i drugiji świorła — objaśnia ktoś mocnym, dźwięcznym głosem grupce osób otaczających zwartym kołem olbrzymią, wielowrzecionową wiertarkę pionową.

Padają pytania; śpiewne rosyjskie wyrazy odpowiedzi starają się wszystko dokładnie wytłumaczyć, objaśnić działanie każdej części, znaczenie każdego najdrobniejszego nawet guziczka, czy dźwigienki.

Trudne zadanie mają informatorzy — inżynierowie i mechanicy radzieccy. Toczą się długie dialogi. Język rosyjski miesza się z polskim — wytwarza się wreszcie swoisty język — mieszanina. Mieszanina słów, końcówek i akcentów — język Pawilonu Z. S. R. R. na XXI Międzynarodowych Targach w Poznaniu.

Fachowcy łatwo mogą dojść do porozumienia z fachowcami. I choć rozmowa toczy się pół po polsku, pół po rosyjsku — obie strony rozumieją się doskonale. Gorzej jest z wycieczkami zbiorowymi, jeszcze gorzej z wycieczkami szkolnymi, ale te w ogóle są utrapieniem wszystkich pawilonów na Targach — wszystkich informatorów i wszystkich zwiedzających, na równi z interesantami stoisk i firm.

Olbrzymia Wieża Górnośląska dominuje swą charakterystyczną sylwetką nad rozległym terenem tegorocznych Targów. Na górze łopocze na wietrze 16 wielkich czerwonych sztandarów — 16,



Wnętrze Pawilonu Radzieckiego.

tyle samo, ile jest Republik Związku. Na sam dół spływają długie pasy płótna. Biją z daleka w oczy wielkie litery: Z. S. R. R. i umieszczone na dole godła 16 Republik.

Od rana aż do samego wieczoru przelewają się przez Pawilon nieprzeliczone tłumy. Szczególnie w godzinach południowych z trudnością można przepchać się przez oblężone wejścia. Gwar głosów i hałas dolatujących do pawilonu melodii, słów „koncertów reklamowych" i „koncertów życzeń" nadawanych przez megafony, zainstalowane na terenie całych Targów, miesza się z warkotem potężnych motorów puszczonych w ruch maszyn, huczących różnymi głosami i tonami.

Głos informatora słychać już przy innej maszynie. Z boku, z przeciwka, z innych stron dolatują strzępy rozmów, zapytań i odpowiedzi.

Przedstawiciele Central, inżynierowie fabryk i zjednoczeń, importerzy, kupcy — chcą wiedzieć wszystko. Chcą wiedzieć w jaki sposób na frezarce do wałków wielowypustowych i kół zębatych model 5618 można wykonać wałki i koła zębate o ilości zebów od 4 do 100. A w jaki sposób mogą być umocowane przedmioty w kłach lub w uchwytach zaciskowych. Huczy 6-kw. silnik.

Sami mogą się przekonać, w jaki sposób na półautomatycznej obrabiarce do kopiowania (model 6441 A) można dokładnie kopiować najprzeróżniejsze przedmioty z modeli drzewnych lub wzorników wykonanych z drzewa, gipsu czy aluminium: taka przecież obrabiarka produkowana jest wyłącznie w Z. S. R . R. W kierunku poziomym przesuwa się stół, pionowo sunie wrzecionowa głowica. Leje się smar. Z płaskich szablonów, zarówno jak i z modeli przestrzennych wykonać można najprzeróżniejsze skomplikowane narzędzia do tłoczenia, kucia i odlewania.

Laicy, określając maszynę na pierwszy rzut oka, stają z przestrachem przed groźnie wyglądającą „najnowszą automatyczną sześciolufową armatą" (!). Po chwili jednak okazuje się, że jest to tylko sześciowrzecionowy automat tokarski przeznaczony do obróbki prętów metalowych o przekroju okrągłym, kwadratowym lub sześciokątnym — do obróbki sześciu jednakowych przedmiotów jednocześnie.

Z wielkim zainteresowaniem przypatruje się jakiś zagraniczny gość, czy też dziennikarz, pracy uniwersalnej szlifierki do gwintów. Jest to model M 582. Maszyna całkowicie nowoczesna, o estetycznie obudowanych mechanizmach napędowych lśni świeżym lakierem. Może ona szlifować przedmioty z dokładnością 0,002 — 0,005 na długości 25 mm.

* * *

Długim szeregiem stoją w stoiskach pawilonu stalowe kolosy. Obrabiarki, wiertarki, strugarki, piły, tokarki, szlifierki, frezarki, wytaczarki . . . „Stankoimport", „NKA Gławstankoprom", „Sojuzpromeksport-" . . . Fabryka „Komsomolec", fabryka im. Swierdłowa w Leningradzie, „Krasnyj proletarii", „Zawod im. Karła Marksa" i wiele, wiele innych przed- i zauralskich zakładów przemysłowych dokumentuje „próbki" potężnego radzieckiego ciężkiego przemysłu — przemysłu budowy maszyn, który jest przecież fundamentem wszystkich innych przemysłów.

„Rosja carska — jak powiedział Włodzimierz Lenin — była tylko wydziałem międzynarodowej „firmy" pod nazwą Anglia i Francja, obracającej setkami milionów rubli". Wartość produkcji przemysłowej w 1913 r. stanowiła zaledwie 42,1% wartości produkcji całej gospodarki kraju. Produkcja maszyn wynosiła zaledwie 6,8%. W 1940 r. — już

31%. Przyszła wojna. Hitlerowskie hordy przewaliły się przez ogromne obszary Związku Radzieckiego. Pozostały po nich gruzy i zgliszcza. I dziś, w ramach przeprowadzanego obecnie planu pięcioletniego, przewiduje się nie tylko odbudowę zmiecionych po prostu z powierzchni ziemi zakładów, lecz i dalszą, stałą i szybką ich rozbudowę. W obecnej chwili pracuje już 3.000 wielkich zakładów przemysłowych, a liczba ta pod koniec planu zostanie podwojona.

Związek Radziecki uniezależnił się całkowicie od importu maszyn. Dawniej w fabrykach królowały angielskie, niemieckie i szwajcarskie znaki fabryczne — dziś Z. S. R. R. produkuje wszystko czego potrzebuje przy pomocy własnych maszyn i z własnych surowców.

W szklanych menzurkach i na kartonowych podkładkach — drobne „próbki" nieprzebranych bogactw ziemi radzieckiej. Na dołączonych kartkach nazwy, formuły chemiczne... Ruda żelazna, mangan, grafit, chrom, azbest, apatyty, miedź, magnez, cynk, węgiel, nafta, sole i metale szlachetne.

„Sojuzneftoeksport" pokazuje w swojej gablocie produkcję olbrzymiego przetwórstwa naftowego Związku. Benzyny, oleje, specjalny zielonkawego koloru olej lotniczy, bitum, mazut...

* * *

— Słuchaj Janku, co tu pisze?

— Zdaje mi się, że... zaraz: „fe" — tak, to jest „f"... „Fe... liks". Zgadza się: „Feliks"!

— Co to znaczy? Feliks? Co za śmieszna nazwa i na takich śmiesznych jakichś maszynkach!

— To wcale nie są śmieszne maszynki. To pierwszorzędne arytmometry. W pracy biurowej oddają one ogromne usługi.

Tuż obok błyszcząca klawiatura dużych, biurowych maszyn do pisania. Przy każdej „Pasport maszyny".

Manometry, barometry, hygrometry, specjalne termometry do gleby „Sawinowa", ampero-, wato- i woltomierze, mikroskopy, niwelatory, wagi analityczne, maszyny do badania metali i najprzeróżniejszy sprzęt laboratoryjny świadczą dobitnie, że wielkie zapotrzebowania kraju nawet w dziedzinach przemysłu optycznego, instrumentacyjnego, chemicznego i farmaceutycznego są pokrywane wyłącznie przez wszechstronną produkcję Związku Radzieckiego.

* * *

— O co ja widzę? „Francesca da Rimini" Czajkowskiego! A tu „Romanse" i partytura. No, no!

— A w tej części ma pan Rachmaninowa, Głazunowa, Mussorgskiego... A może potrzebuje pan coś Rimski-Korsakowa? — toczy się ożywiona rozmowa w stoisku „Mieżdunarodnoj Knigi".

Złocą się litery pięknych oprawnych książek, mieszając się z żółtymi i szarymi okładkami broszur. Literatura piękna, poezje, powieści, dzieła wielotomowe, ekonomia, prawo, polityka. Czernią się tytuły gazet i czasopism.

— Te, Felek! Popatrz jaki fajny blok! — płoną zachwytem oczy może 13-to letniego chłopca w zsuniętej na bakier czapce na głowie. Perkaty nosek aż się przylepia do szyby gablotki wystawy ostatnich nowości radzieckich znaczków pocztowych..

Obok grają promienie słońca na czarnych krążkach płyt gramofonowych.

* * *

— Hm... bardzo ładny petit. I garmond także... Nie zaszkodzi zapytać się o cenę. A nuż się kupi... — starszy już jegomość przygląda się badawczo przez grube szkła okularów równiutko poukładanym kompletom matryc linotypowych. Przy każdym wypisany dokładnie „Pasport kompleta linotipnych matric. Ałfawit polskij".

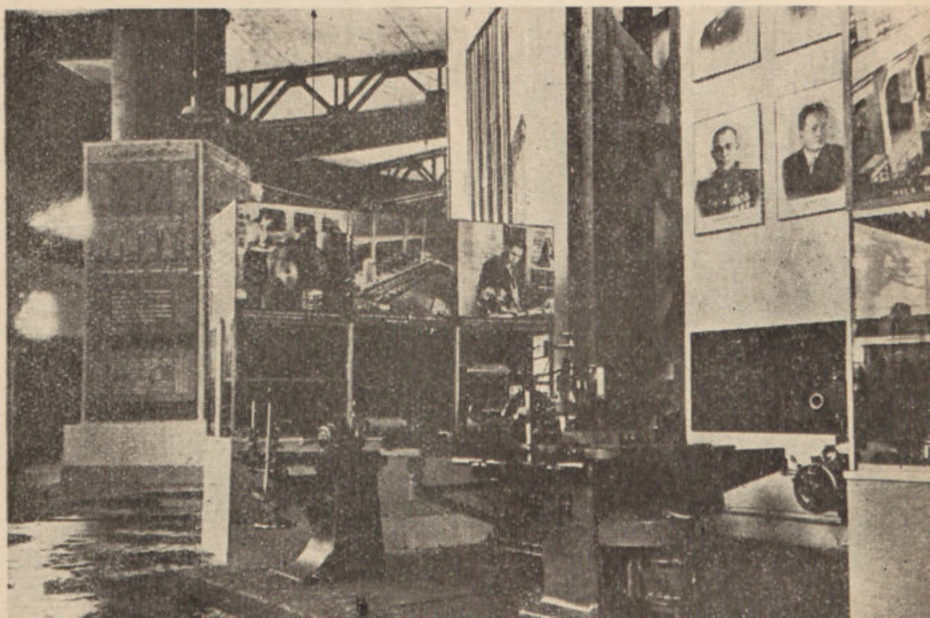
Bogato prezentuje się dział „Soweksportfilmu". Nowoczesne aparaty projekcyjne, aparatura dźwiękowa, części, reflektory.

* * *

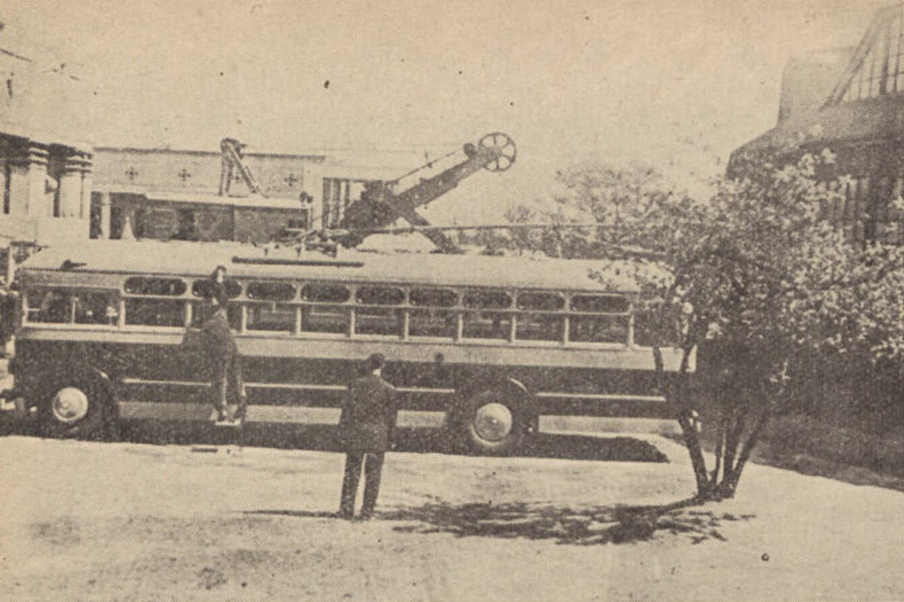
1928	rok	—	21,4
1932	„	—	43,0
1937	„	—	95,5
1940	„	—	138,5
1950	„	—	205,0

— tak w miliardach rubli rośnie z roku na rok, z pięciolatki do pięciolatki globalna cyfra produkcji przemysłu radzieckiego.

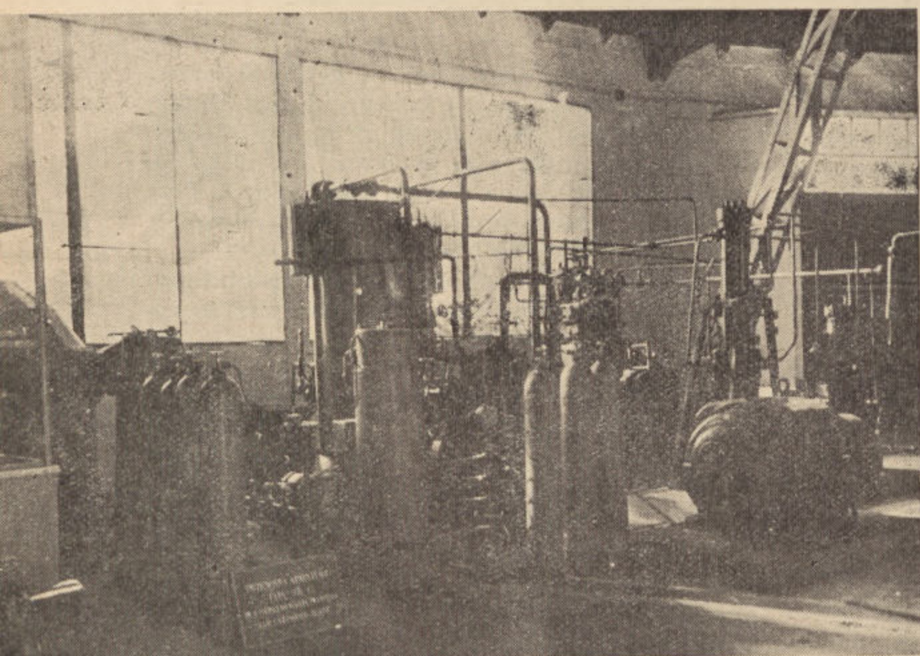
Rewolucja Październikowa — zwycięstwo klasy robotniczej postawiło przed przemysłem Rosji nowe drogi rozwojowe — drogi według prawa rozszerzanej socjalistycznej reprodukcji. W państwach



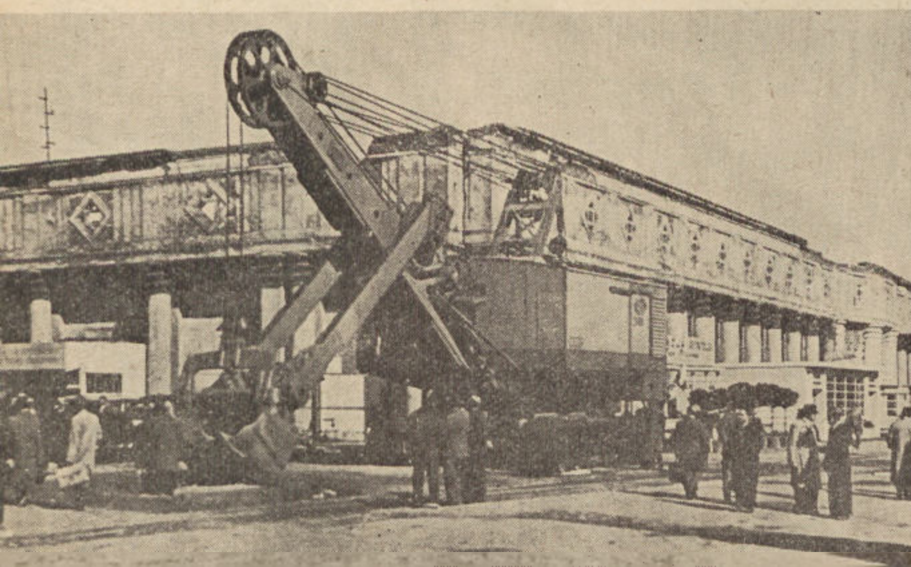
Portrety wynalazców i przodowników pracy.



Wspaniałe nowoczesne trolleybusy budzą zachwyt zwiedzających.



Aparatura techniczna.



„Gwóźdź" Targów: ekskawator - olbrzym.

kapitalistycznych średni roczny wzrost produkcji przemysłowej w latach przedwojennych wynosił 0,3%. Produkcja Związku Radzieckiego wzrastała w tym samym czasie o 20% każdego roku.

* * *

Wielkie okna parteru Wieży wyczarowują obrazy dalekich gór i mórz, wysokich palm pod bezchmurnym, błękitnym niebem, masywnych bloków mieszkalnych Leningradu. Zabytki Moskwy, szerokie stepy i bezludne obszary tundry i tajgi, zakłady przemysłowe, hale fabryczne, odbudowa, praca na roli, rzemiosło i przemysł ludowy dalekich Republik.

* * *

Błyszczy lakier eleganckiego siedmioosobowego samochodu „ZIS-110". Szybkość 140 km/godz. i zużycie tylko 20 l. benzyny na 100 km. drogi, 8-o cylindrowy silnik, specjalne ogrzewanie wodne wnętrza, wygodne siedzenia z gumy gąbczastej zamiast sprężyn, no i zainstalowane w każdej limuzynie radio, wszystko to stawia „ZIS-a" daleko przed popularnymi u nas „demokratkami".

Pięcioosobowy samochód „Pobieda" o nowoczesnej opływowej linii karoserii osiąga szybkość 120 km/godz., zużywając zaledwie 13 l. benzyny na 10 km drogi. Mniejszy, małolitrażowy „Moskwicz" waży wraz z paliwem tylko 845 kg. Może on rozwijać szybkość 90 km/godz.

Moskiewskie Zakłady Samochodowe im. Stalina wystawiają 4-o tonowy samochód ciężarowy „ZIS-150" i luksusowo urządzony autobus „ZIS-154", Gorkowskije Zakłady im. Mołotowa — 2,5 t. „GAZ-51", Jarosławskie — 7 t. „JAZ-200", a nowe Zakłady Mińskie 5-o t. „MAZ-205".

Tłumy ciekawych grupują się przy samochodach. Otwierają, oglądają, zaglądają, naciskają... Młodsze pokolenie natomiast kręci się koło ustawionych w pawilonie motocykli „Ml - A" i kijowskim motorowerze „Kl - B". Na rowery nie zwraca właściwie już nikt uwagi. Wyszły z mody!

Co najciekawsze — wystawione przez Związek Radziecki na tegorocznych Targach samochody i motocykle produkowane są seryjnie już nawet od połowy 1945 r. Plany jednak i ostateczne, szczegółowe ulepszenia przygotowywane były w ostatnich latach wojny. Konstruktorzy myśleli nie tylko o produkcji nowych typów dla armii, ale już i przystosowywali się do produkcji pokojowej.

Powojenny plan pięcioletni przewiduje zwiększenie produkcji samochodów w r. 1950 do pół miliona sztuk. Rozpoczęto natychmiast po zakończeniu wojny budowę pięciu nowych zakładów samochodowych i jednej fabryki motocykli. Stare zaś fabryki zostały gruntownie zrekonstruowane, a ich zdolność produkcyjna wybitnie powiększona.

* * *

— Tak, pamiętam dokładnie jak tu, w Poznaniu było 3 lata temu... Inaczej niż teraz... O, inaczej! Szturmowaliśmy wtedy zawzięcie bronioną przez „Friców" cytadelę. Mróz, śnieg — przecież to był luty... — opowiada Piotr Iwanowicz Jewdokimow. Rozmowa toczy się po rosyjsku.

Tak, przeszło trzy lata temu był tu w mundurze i z „pepeszką" w ręku — teraz w cywilnym garniturze siedzi na krzesełku tuż obok „swojej" maszyny i opala się na słońcu. Jest mechanikiem-monterem w Uralskich Zakładach Budowy Maszyn w Świerdłowsku. I te właśnie Zakłady wysłały dawnego oswobodziciela Poznania na Targi, by pokierował tu montażem największego eksponatu — 165-o tonowego ekskawatora.

— Przywieźliśmy kopaczkę na 8 wagonach — całkowicie rozmontowaną. I na dwa dni przed otwarciem. Sprowadzono dźwig — nie chciał się zmieścić w bramie, tak że kierownictwo postanowiło już odesłać ekskawator z powrotem. Ale wtedy powiedzieli polscy kolejarze: — „Z gorszymi rzeczami dawaliśmy sobie radę" — pan dyrektor Stodolski rzekł: „Zrobi się!" — no i jak widzicie kopaczka stoi. A jeden przecież segment gąsienicy waży przeszło 250 kg! I to są cześci właściwie najmniejsze — objaśnia p. Jewdokimow, a ludzie kręcą z podziwem głowami.

Ekskawator SE — 3, bo taką techniczną nazwę ma kopaczka, produkowany seryjnie jako maszyna typu powojennego, znajduje szerokie zastosowanie przy pracach ziemnych i w przemyśle górniczym. Obsługiwana tylko przez dwóch ludzi wykonywa w ciągu 8-o godzinnego dnia roboczego pracę 1400 ludzi. Potężny czerpak wydobywa jednorazowo 3 m sześc. ziemi.

Tuż obok niej, jak bajkowe liliputy przy Guliwerze wyglądają inne, nie mniej potężne maszyny. Cóż znaczy na przykład taka tylko 95-o tonowa maszyna do wiercenia, stosowana w przemyśle naftowym i wyprodukowana także przez Uralskie Zakłady. Nawet fakt, że może ona wywiercić otwór głębokości 3 kilometrów blednie w cieniu olbrzyma — ekskawatora.

* * *

— Poproszę dwie paczki „Siewier" i jedną „Kazbek".

— A dla mnie dwie takie czerwone. O te, tak — po 240.

— 10 deko kawioru czarnego.

— Proszę pani, ja już tak długo czekam. Dla mnie tylko butelkę wina. Ale słodkiego.

Klienci jeden przez drugiego wykrzykują swoje życzenia. Na wolne miejsce wsuwa się natychmiast ktoś nowy. Z półek i skrzynek znikają wina, wódki gatunkowe, cukierki, papierosy.

* * *

1932	rok	—	100
1937	„	—	153
1940	„	—	177
1950	„	—	225

— tak przedstawia się produkcja gospodarstwa wiejskiego Z. S. R. R.

Potężne traktory z fabryki im. Dzierżyńskiego w Stalingradzie, traktory „Staliniec — 30" z Czelabińska, specjalne (pierwsze na świecie!) traktory do trelowania lasu z Zakładów Kirowskich, samoporuszające się kombajny zaopatrzone w potężne reflektory dla pracy nocnej i w ciekawie wmontowany parasol (chroń głowę przed słoń-



„Jak" był to znak wojennych samolotów myśliwskich, budzących postrach wśród Niemców. Dziś — na „Jak—18" młodzież, pełna radości i życia, uczy się latać.

cem!), maszyny do sadzenia kartofli, siewniki zbóż, buraków i bawełny, odsiewacze i najprzeróżniejsze maszyny przemysłu młyńskiego

— tak przedstawiają się wzory olbrzymiego taboru maszynowego radzieckich kołchozów i sowchozów.

Niemcy zdewastowali lub rozkradli ponad 137 tysięcy traktorów, około 50 tysięcy kombajnów, oraz ponad 5 milionów rozmaitych maszyn rolniczych. Zniszczone zostały największe ośrodki przemysłu rolniczego Związku: fabryki traktorów w Stalingradzie i Charkowie, słynne fabryki „Komunar" i „Krasnaja Zwiezda", fabryka im. Rewolucji Październikowej, zakłady w Rostowie i wiele, wiele innych. Dziś liczba czynnych maszyn rolniczych i traktorów doszła do stanu przedwojennego. Przy końcu „pięciolatki" — wzrośnie dwukrotnie.

* * *

„Możemy być i jesteśmy dumni i z tego, że przypadło nam w udziale szczęście rozpoczęcia budowania państwa radzieckiego, a tym samym rozpoczęcia nowej ery w historii świata, ery panowania nowej klasy uciskanej we wszystkich krajach kapitalistycznych" — brzmią mocne słowa Włodzimierza Lenina.

Mogą być i naprawdę są dumni z tego bohaterowie pracy, wynalazcy i konstruktorzy, uczeni, pisarze, kompozytorzy, artyści, stachanowcy, ludzie młota i pióra — ci, których nazwiska zostały wyryte na tablicach w pawilonie wystawowym.

Głęboka wiara w słuszność idei, pełne zrozumienie drogi otwartej przed Krajem i głębokie przeświadczenie, że przez podniesienie wydajności i jakości pracy zwiększa się bogactwo państwa, a tym samym zwiększa się dobrobyt mieszkańców Związku — tworzy podstawę twórczej, wytężonej pracy budowniczych jutrzejszego dnia, tworzy szybki wzrost stopy życiowej szerokich mas, tworzy imponujący dorobek naszego wielkiego sąsiada.

Czelabińskie Zakłady Budowy Traktorów, skąd w czasie wojny wychodziły tysiące najcięższych czołgów — produkują dziś gąsienicowe traktory.

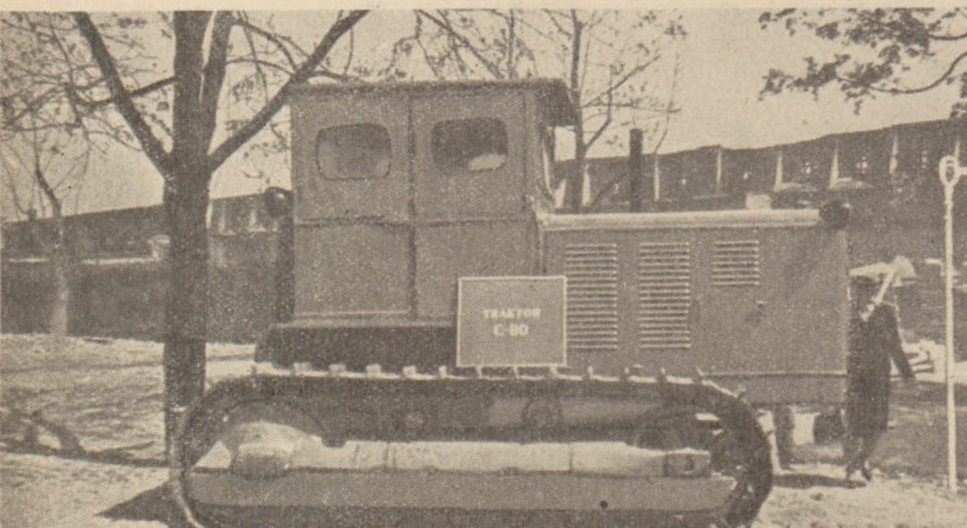
Znaki „PO" i „Jak" widniały na kadłubach wojennych samolotów Z. S. R. R. Dziś na Targach Poznańskich widzimy szkoleniowo — treningowe samoloty „PO — 2" i „Jak — 18".

Automatyczny pilot, przeznaczony do kierowania samolotem na odległość będzie użyty w pasażerskiej komunikacji lotniczej.

Samoloty są uzbrojone — ale w specjalne urządzenia do walki ze szkodnikami rolniczymi.

A wielka dbałość o rozbudowę i unowocześnienie przemysłu rolniczego dopełnia ostatecznie mocnych wytycznych linii nowej drogi, po której idzie Związek Radziecki — drogi Pokoju.

J. Kwiatkowski.



W fabrykach, które wytwarzały śmiercionośne czołgi, produkuje się dziś traktory.

Wilhelm Billig

DYREKTOR NACZELNY POLSKIEGO RADIA

RADIO, KTÓRE MA MILIONY PRZYJACIÓŁ

Najbardziej charakterystyczną cechą radia radzieckiego w odróżnieniu od krajów kapitalistycznych jest jego doniosła rola społeczna. W Związku Radzieckim uważano radio od początku za potężne narzędzie oddziaływania na szerokie masy, narzędzie mobilizacji narodu, wychowania nowego, socjalistycznego człowieka, upowszechnienia dóbr kulturalnych. Tymczasem w krajach kapitalistycznych radio traktowane było przede wszystkim jako nowy rodzaj rozrywki dla tych szczęśliwców, którzy mogą sobie na ten luksus pozwolić.

W okresie, o którym nie można nawet powiedzieć, że radio było w powijakach, gdyż było dopiero w stadium rodzenia się, na początku 1920 roku, Lenin pisał do wybitnego uczonego i kierownika pierwszego laboratorium radiowego w Związku Radzieckim Boncz-Brujewicza:

„Korzystam ze sposobności, aby wyrazić Wam głęboką wdzięczność i uznanie za wielką pracę wynalazcy w dziedzinie radia, której dokonujecie. Gazeta „bez papieru i bez odległości", którą tworzycie, będzie wielkim dziełem. Przyrzekam Wam wszelką możliwą i wszechstronną pomoc w tych i podobnych pracach".

21 stycznia 1921 r. Lenin pisze w związku z pracami prof. Boncz-Brujewicza:

„Sprawa jest **gigantycznie** ważna (gazeta bez papieru i druku, gdyż przy głośniku i odbiorniku udoskonalonym przez Boncz-Brujewicza i to tak, że odbiorników łatwo można otrzymać **setki**, cała Rosja będzie słuchać gazety czytanej w Moskwie) . . . "

Lenin więc już w tym zalążkowym stadium rozwoju radia przewidział jego olbrzymie możliwości, kładąc szczególny nacisk na funkcję społeczną „gazety bez papieru i bez odległości".

Nic więc dziwnego, że Związek Radziecki był tym krajem, w którym nowy, wspaniały wynalazek znalazł największe możliwości pełnego, wszechstronnego rozwoju, jedynym krajem, w którym Państwo wzięło całkowicie w swoje ręce i planowo przeprowadzało radiofonizację kraju. Zrozumiałe jest, że w takich warunkach Związek Radziecki dysponuje dziś rozgałęzioną, planowo rozbudowaną siecią stacji nadawczych, wśród których znajdują się nadajniki najpotężniejsze na świecie i na najwyższym poziomie technicznym. Nie jest również przypadkiem, że właśnie Z.S.R.R. jest pionierem nowych metod radiofonizacji, w szczególności radiofonii przewodowej. Podstawową wytyczną bowiem polityki radiofonizacyjnej było tu od początku dotarcie do najszerszych mas, do najdalszych zakątków olbrzymiego kraju, zradiofonizowanie przede wszystkim mieszkań robotniczych i chłopskich. I tutaj najlepszą, najbardziej celową drogą okazała się radiofonia przewodowa.

Wyniki tej akcji mówią same za siebie: przeszło 10 tys. radiowęzłów, ponad 6 milionów głośników (nie licząc dużej ilości różnorodnych typów odbiorników własnej produkcji). Gigantyczne, najnowocześniejsze technicznie centrale radiowęzłowe, jak np. w Moskwie, obsługujące ponad 850 tys. głośników, czy Leningradzie — przeszło 400 tys. — nie mają sobie równych na świecie.

Nie pozbawiony pikanterii jest fakt, że w krajach zachodniej Europy, w szczególności w Holandii, Szwajcarii, Anglii, radiofonia przewodowa, która rozpowszechnia się tam bardzo szybko — reklamowana jest jako ostatni krzyk mody technicznej, wtedy gdy w Z.S.R.R. wynalazek ten ma już za sobą dwadzieścia kilka lat rozwoju. Taki nieustanny postęp, nowatorstwo techniczne, jest możliwe tylko w kraju socjalistycznym, podczas gdy w państwach kapitalistycznych hamowany jest i krępowany przez interesy fabrykantów i businessmanów.

Jaskrawym przykładem tego faktu jest słaby rozwój telewizji w Stanach Zjednoczonych, gdzie fabrykanci sztucznie hamują telewizję kolorową, mimo, że technicznie jest już ona na wysokim poziomie, aby pozbyć się zapasów wyprodukowanych i przestarzałych technicznie

aparatów. W Związku Radzieckim natomiast telewizja postępuje naprzód wielkimi krokami. Czynione są już nawet praktyczne próby, by telewizję dołączyć masowo do mieszkań robotniczych przy pomocy specjalnej sieci telewizji przewodowej i niedługo zapewne czekać będziemy na realizację tych metod w szerokiej skali i z rozmachem, właściwym ludziom radzieckim.

W DNIACH WOJNY . . .

Program radiowy w Z.S.R.R. jest wykładnikiem społecznej służby radia. Najdobitniej ta rola i siła społeczna radia wystąpiła w okresię wojny z Niemcami hitlerowskimi. Radio radzieckie nie tylko mobilizowało naród do wytężonych, nadludzkich wysiłków na froncie pracy i walki z najeźdźcą, lecz jako „gazeta bez papieru i odległości", o której marzył Lenin, sięgało głęboko na tyły wroga, gdzie żadna inna broń nie mogła sięgnąć, głosząc prawdę o świętej wojnie wyzwoleńczej, dezorganizując szeregi wroga, wykuwając przyszłe zwycięstwo. To właśnie przez radio, dn. 6 listopada 1941 r., gdy Niemcy stali pod Moskwą i Leningradem, a małodusznym zdawało się, że już, już zbliża się koniec, odezwał się głos Stalina, prawdziwy głos narodu radzieckiego, walczącego o swą socjalistyczną ojczyznę i pewnego swego zwycięstwa. To radio obwieszczało Związkowi Radzieckiemu i całemu światu triumfalnymi salwami etapy zwycięskiej ofensywy Armii Radzieckiej od Stalingradu do Berlina. I my Polacy wiemy najlepiej, co dla krajów okupowanych znaczył wtedy głos Moskwy.

. . . I W DNIACH POKOJU.

Dziś po zwycięstwie, radio radzieckie odgrywa nie mniejszą rolę w walce o odbudowę i dalsze budownictwo socjalistyczne, w walce o pokój i pełne zwycięstwo demokracji.

Program radiowy różni się — rzecz jasna — w sposób zasadniczy od programów w państwach kapitalistycznych. W Stanach Zjednoczonych np. gdzie radio jest w rękach kilkuset prywatnych towarzystw akcyjnych, program wykupywany jest po prostu przez różne firmy dla celów reklamowych i służy wyłącznie interesom monopoli, trustów, finansjery amerykańskiej. W służbie informacyjnej „marshallowskiego" radia panuje niepodzielnie „bluff", humbug, blaga, demagogia, ustawiczna pogoń za sensacją.

W przeciwieństwie do tego, informację radzieckiego radia cechuje (podobnie zresztą jak i radziecką prasę) niespotykane nigdzie poczucie odpowiedzialności za każde wypowiedziane słowo. Informacja radziecka jest pewna, jasna, trafia w sedno zagadnienia. Można na niej polegać całkowicie. Tajemnica jej siły polega po prostu na tym, że radio radzieckie mówi prawdę i tylko prawdę.

Radio, jak wiadomo, jest nie tylko „gazetą bez papieru i odległości", lecz instrumentem głębokiego i wszechstronnego oddziaływania na człowieka, na jego rozum, uczucie, wyobraźnię i wolę. W radio jest i oświata i literatura i teatr i muzyka itd. W każdej z tych dziedzin radio radzieckie wypracowało swoje metody, posiada swój specyficzny charakter.

Weźmy np. muzykę. W krajach kapitalistycznych od rana do nocy popisują się przede wszystkim orkiestry jazzowe, a program dostosowany jest głównie do wulgarnych gustów drobnomieszczańskiej publiczki. Ton muzyce nadaje sex-apeal, erotyzm.

Radio radzieckie, (gdzie muzyka stanowi przeszło 60% programu), zapoznaje swych słuchaczy w sposób przemyślany i planowy z całym dorobkiem kultury muzycznej, zarówno narodów Z.S.R.R., jak i muzyki międzynarodowej. Muzyka klasyczna, ludowa, pieśni masowe, muzyka taneczna itd., przy całej różnorodności i bogactwie form, splatają się harmonijnie w jeden program popularny, dostępny dla wszystkich, a równocześnie na najwyższym poziomie artystycznym pod względem repertuaru i wykonania. Nawet wrogowie Z.S.R.R. muszą przyznać, że program muzyczny radzieckiego radia nie ma sobie równego w świecie.

Aby uzmysłowić sobie wychowawczą rolę radia, warto wspomnieć o audycjach dla dzieci, które w radio radzieckim stanowią około 8% (zajmują codziennie około 2½ godziny) i zdobyły sobie zasłużoną sławę na całym świecie. Najlepsi kompozytorzy, literaci, aktorzy, deklamatorzy, wykonawcy biorą udział w tych audycjach, bo w Z.S.R.R. nie ma nic ważniejszego i cenniejszego nad dzieci.

Dla dopełnienia obrazu całości programu dodajmy, że audycje nadawane są w 70 językach Związku Radzieckiego i 32 językach obcych.

7-go maja radio radzieckie obchodziło swój dzień, na pamiątkę historycznego faktu, że tego dnia 1895 r. genialny rosyjski uczony Aleksander Popow po raz pierwszy na świecie zademonstrował na posiedzeniu Rosyjskiego Towarzystwa Fizyczno-Chemicznego wynalezione przez niego urządzenia radiowe. W dniu tym radio radzieckie bilansowało swą działalność — swoje wielkie dotychczasowe osiągnięcia i nakreślało perspektywy jeszcze większych możliwości rozwoju na przyszłość.

Seweryn Pollak

Wielki realista teatru rosyjskiego



Wystawiona w Teatrze Polskim w Warszawie sztuka Aleksandra Ostrowskiego pt. „Wilki i owce" nie zwróciła uwagi polskiej publiczności teatralnej na osobę jej twórcy. Jest to objaw tym bardziej charakterystyczny, że tak jak i inni dramaturdzy - realiści, Ostrowski nie miał szczęścia ani do tłumaczy, ani też do realizatorów teatralnych w Polsce.

„Wilki i owce" to jedna z późniejszych sztuk Ostrowskiego. Napisana w 1875 roku, poprzedzona była całym szeregiem utworów scenicznych o podobnie antyszlacheckim charakterze i dlatego nie można mówić o niej w oderwaniu od całokształtu postawy społeczno-artystycznej jej autora.

Jeden z najwybitniejszych krytyków rosyjskich lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, Nikołaj Dobriolubow, w ten sposób charakteryzuje twórczość Ostrowskiego: „Dramatyczne kolizje i katastrofy w sztukach Ostrowskiego powstają na skutek przeciwstawienia dwu partii — starych i młodych, bogatych i biednych, wszechwładnych i pokrzydzonch". W artykule pt. „Promień światła w państwie ciemności" pisze Dobroliubow: „Każdy, kto czytał nasze artykuły, dostrzegł zapewne, że mieliśmy na myśli bynajmniej nie kupców, gdy wskazywaliśmy na zasadnicze rysy stosunków, panujących w naszym życiu, a tak doskonale oddanych w komediach Ostrowskiego. Współczesne dążenia życia rosyjskiego w najszerszej skali znajdują swój wyraz w Ostrowskim, i to, jak zawsze w komedii — od strony negatywnej. Malując w ponurym obrazie fałszywe stosunki z wszelkimi ich następstwami, jest on przez to odgłosem dążeń, które żądają lepszego urządzenia".

W tych zawiłych — ze względu na carską cenzurę zdaniach — Dobroliubow daje w zasadzie ogólną charakterystykę twórczości Ostrowskiego. Jedna rzecz tylko uszła uwadze radykalnego kryty-

ka. Ostrowski, odsłaniając nielitościwie ciemne strony życia rosyjskiego, zwłaszcza rosyjskiego kupiectwa, nie przeciwstawia mu się ideologicznie, pragnie jedynie biczem satyry wyszydzić takie negatywne przejawy tego życia, które — jego zdaniem — nie pozwalają tej klasie społecznej osiągnąć właściwej pozycji w życiu narodu.

Już w 1853 roku pisze on w liście do Pogodina: „Pogląd na życie w pierwszej mojej komedii wydaje mi się młodzieńczym i okrutnym. Niech raczej Rosjanin cieszy się, a nie smuci, widząc siebie na scenie. Poprawiacze znajdą się i bez nas. Aby mieć prawo poprawiania narodu, nie krzywdząc go, trzeba mu pokazać również i to, co się wie o nim dobrego. Tym właśnie teraz się zajmuję, łącząc wzniosłe z komicznym. Pierwszą próbką były „Sanie", drugą — kończę". Mowa tu o pierwszej komedii Ostrowskiego — „Do cudzych sań nie siadaj" (1853), wystawionej w Teatrze Aleksandryjskim w tymże roku, komedii, która zdobyła Ostrowskiemu od razu ogromną popularność, i o sztuce „Bieda nie hańbi" (1854), granej z równie wielkim powodzeniem w Teatrze Małym.

Ta teoretyczna postawa schlebiania publiczności nie przeszkodziła Ostrowskiemu, jak już mieliśmy dowód z wypowiedzi Dobroliubowa, ciąć skalpelem satyry tę klasę społeczną, z której się wywodził i z którą był związany — mieszczaństwo, kupiectwo rosyjskie. Funkcja społeczna sztuk Ostrowskiego często pomimo jego woli była postępowa — zwyciężyło tu realistyczne podejście pisarza, jego konkretne i prawdziwe ujmowanie zjawisk starć klasowych. Przypomina to stanowisko Balzaca, rojalisty i reakcjonisty — a przy tym pisarza obdarzonego zdolnością realnego widzenia i odtwarzania determinant społecznych w rozwoju klasy, do łączności z którą przyznawał się.

Z kupieckimi, mieszczańskimi sympatiami Ostrowskiego wiąże się jego negatywny stosunek do szlachty na wiele lat przed zniesieniem pańszczyzny. Ziemiaństwo rosyjskie, zwłaszcza średni posiadacze, którzy nie potrafili przystosować się do zmiany gospodarki pańszczyźnianej na gospodarkę rolną typu kapitalistycznego, zaczęło podupadać materialnie i stopniowo tracić swe wpływy i przywileje. Powoli i niechętnie ustępuje je szlachta rosyjska burżuazji i, pomimo, iż proces ten odbywa się bez jawnej walki, istniejące pomiędzy tymi klasami niechęci zaostrzają się; w literaturze proces ten nie znajduje sformułowań ideologicznych, niemniej jednak zarówno w mieszczańskich powieściach Bułharyna, jak i w bajkach Kryłowa przebija ton wyraźnie niechętny dla szlachty. Ostrowski w swych sztukach od początku ustosunkowuje się wobec szlachty negatywnie. W komediach Ostrowskiego szlachcic, jeśli jest młody, to przeważnie półgłówek, kłamca, drobny oszust, łowca posagów, jak np. Wichoriew („Do cudzych sań nie siadaj"), Bakłuszin w „Nie było ni grosza", czy też Apollo Murzawiecki w „Wilkach i owcach"; gdy dochodzi do wieku dojrzałego, nie zna różnicy pomiędzy swymi a państwowymi pieniędzmi (Czaboksarew w „Szalonych pieniądzach"). Wszechwładnie samowolni właściciele majątków niszczą życie tym, którzy zależą od ich władzy: taka jest Ułanbekowa w komedii „Wychowanica", nazwanej przez autora „scenami z życia wiejskiego", albo też, jak Meropa Murzawiecka z „Wilków i owiec", ratują swój majątek lichwą, oszustwem i podrabianiem weksli. Niechętnie usposobiony do szlachty Ostrowski przeciwstawia niejednokrotnie szlachcicowi kupca, czasami idealizując go, lecz częściej jeszcze, jako szczery realista — wytykając mu ciemnotę, zacofanie, potępiając dążenia do łatwego zdobycia majątku zamaskowaną grabieżą i oszustwem.

Ostrowski walczy o kulturalną przebudowę własnej klasy społecznej; okres jego debiutu komediopisarskiego przypadł na czas przemiany kapitału handlowego na przemysłowy. Mieszczaństwo rosyjskie, ażeby sprostać tej przebudowie, musiało również przebudować się wewnętrznie i, zmieniając metody handlowe, zmienić nawet podstawy swej moralności.

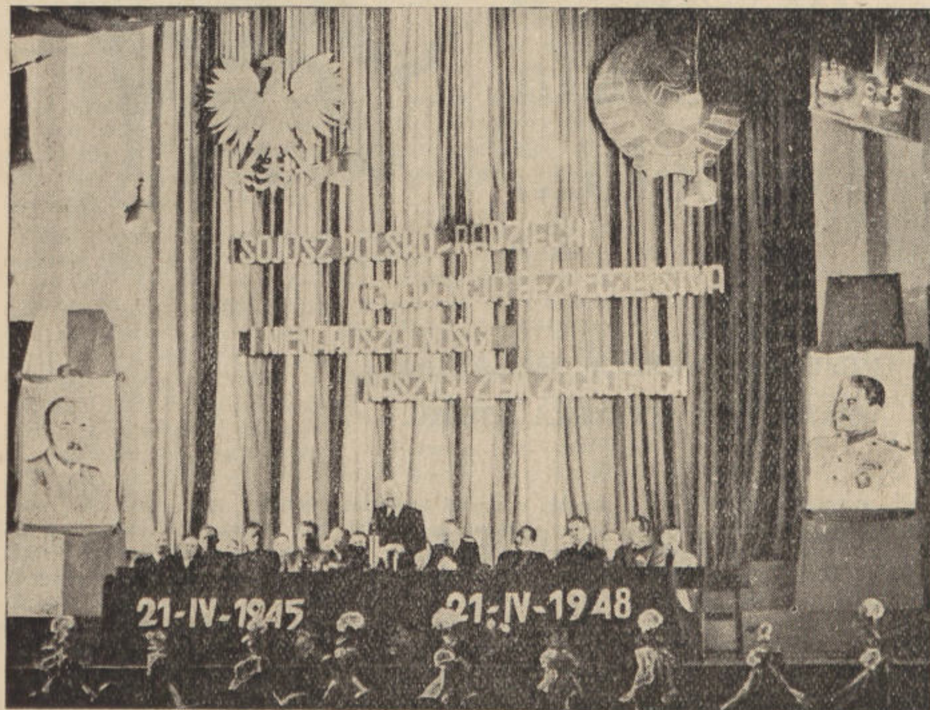
„Sam kilka razy czytałem tę komedię wobec licznego audytorium, składającego się wyłącznie z kupców moskiewskich:: — pisze Ostrowski o komedii „Swoi ljudi — socztiomsia" — „i dzięki rosyjskiej, lubującej się w prawdzie naturze, nie tylko nie czuli się oni dotknięci tym utworem, lecz w najbardziej wdzięcznych słowach wyrażali mi swe uznanie za to, iż wiernie odtworzyłem współczesne braki i przywary ich stanu, oraz gorąco dowodzili konieczności rzeczowego i prawdziwego ujawniania swych przywar, a zwłaszcza wstecznego wychowania, co będzie korzystne dla ich sfery. Słowa te lepiej niż wszelkie charakterystyki wyrażają społeczne stanowisko Ostrowskiego. W swych utworach scenicznych jest on zawsze realistą, obraca się zawsze w sferze rzeczywistości, nie wychodzi poza jej ramy nawet w sztukach folklorystycznych, gdzie poprzez stylizację grozi niebezpieczeństwo oderwania od życia. Pisanie „z życia" nie jest jednak u Ostrowskiego naturalistycznym fotografowaniem życia, cechuje go bowiem skłonność do groteskowych skrótów i wypaczeń. Tak jak postawa moralizatora przejawia się na zewnątrz choćby w tytułach jego utworów („Do cudzych sań nie siadaj", „Bieda nie hańbi" itd.), tak też tendencji do groteski i karykatury dopatrzyć się można chociażby w nazwiskach bohaterów jego sztuk, nazwiskach, które podobnie jak w polskich komediach z końca XVIII i początku XIX w. — u Zabłockiego czy Niemcewicza — zawierają bezpośrednie określenie charakteru.

W rozwoju rosyjskiej dramaturgii twórczość Ostrowskiego stanowi dalszy etap od dramaturgii szlacheckiej Gribojedowa czy Gogola. Jest to zupełnie odrębny styl dramatyczny, gdzie punkt ciężkości przeniesiony zostaje z rozwoju akcji i psychologii na opisywanie charakteru, na ornamentację językową, gdzie każdy zależnie od klasy społecznej i typu, jaki reprezentuje, mówi inaczej; na odsłanianie cech obyczajowych i form życia odtwarzanej rzeczywistości. Styl ten panuje na scenie rosyjskiej dość długo — wypiera go dopiero impresjonistyczna dramaturgia Czechowa.

Przekład „Wilków i owiec", dokonany przez Czesława Jastrzębca Kozłowskiego, zapełnia lukę w na-

szej znajomości teatru rosyjskiego, jaka wytworzyła się dzięki antyrealistycznym zainteresowaniom naszych tłumaczy i teatrów. „Rewizor" i „Ożenek" Gogola wystawiane były na naszych scenach niejednokrotnie, „Biada temu kto ma rozum" Gribojedowa ujrzymy zapewne niedługo w nowym przekładzie Józefa Maślińskiego, kilkakrotnie również mieliśmy możność zapoznania się z rosyjskimi utworami scenicznymi z okresu impresjonizmu, podczas gdy twórczość największego realisty dramaturga rosyjskiego — Ostrowskiego — była u nas całkowicie zignorowana. Dobrze się też stało, że tłumacz spośród licznych, bo przeszło pięćdziesięciu sztuk Ostrowskiego wybrał właśnie „Wilki i owce", komedię, obrazującą upadek ekonomiczny i moralny szlachty rosyjskiej, a nie bardziej obcą nam obyczajowo sztukę ze środowiska kupieckiego, gdyż nasuwają się nam mimo woli pewne analogie.

NASZA FOTOKRONIKA:



W trzecią rocznicę podpisania układu o przyjaźni i współpracy między Polską i ZSRR odbyła się w Warszawie uroczysta akademia.

Na pierwszym zdjęciu widok stołu prezydialnego wchwili zagajenia akademii przez Min. Świątkowskiego.

Drugie zdjęcia przedstawia widok sali w czasie przemówienia Ambasadora ZSRR Liebiediewa. Na pierwszym planie członkowie Rządu R. P.



Inż. J. Hurwic



O atomie, maszynie myślącej, sprężynach ze szkła i nauce na wesoło...

UCZENI RADZIECCY ODSŁANIAJĄ TAJEMNICE WNĘTRZA ATOMU.

Historia t. zw. bomby atomowej w sposób niezmiernie dobitny wykazała, iż droga od gabinetu czy laboratorium uczonego do fabryki bywa niekiedy znacznie krótsza niż do niedawna przypuszczano. Najbardziej, zdawało się, abstrakcyjne dociekania, poświęcone zagadnieniom budowy jądra atomu, doprowadziły bezpośrednio do realizacji celów praktycznych, wprawdzie w pierwszej chwili tylko niszczycielskich.

Wrzawa „atomowa" rozpętana przez pewne koła anglosaskie przyczyniła się do spopularyzowania szeregu pojęć fizyki jądrowej wśród szerokich rzesz laików. Jądro atomowe, uran, neutrony — stały się „ostatnim krzykiem mody" — w artykułach dziennikarskich, odczytach publicznych i nawet... w rozmowach towarzyskich.

Niemal każdy wie już dziś, że jądra atomów składają się z cząstek, obdarzonych dodatnim ładunkiem elektrycznym, zwanych protonami, i cząstek elektrycznie obojętnych, zwanych neutronami Nie wszyscy jednak wiedzą, że pierwszy tę koncepcję budowy jądra atomowego podał w 1932 r uczony rosyjski, prof. Iwanienko.

W ciągu ostatnich lat spis elementarnych cząstek materii powiększył się o kilka dalszych pozycji. Do najbardziej dziwacznych cząstek należy „wymyślony" przez teoretyków neutrino. W przeciwieństwie do elektronu i protonu, a podobnie jak neutron nie posiada ładunku elektrycznego i jest przy tym niemal zupełnie pozbawiony masy. Ten brak masy i ładunku utrudnia doświadczalne wykrycie neutrino. Uczony ukraiński, Lejpuński podał sposób eksperymentalnego złowienia tej nieuchwytnej cząstki.

Do najbardziej frapujących, nierozwiązanych jeszcze należycie zagadek fizyki jądra atomowego, należy natura sił jądrowych, cementujących poszczególne cegiełki jądra w jedną całość. Wyjaśnienie tej zagadki wiąże się z cząstką noszącą nazwę mezonu, którą wykryto jako składnik promieniowania kosmicznego, dochodzącego do naszej planety spoza ziemskich źródeł. Są to cząstki o masie pośredniej między masą protonu i elektronu (proton jest 1800 razy cięższy od elektronu, zaś mezon — 200 razy); czas ich życia jest bardzo krótki, bo wynosi zaledwie około 2 milionowych części sekundy. Opublikowane niedawno wyniki badań fizyków radzieckich — Alichanowa i Alichaniana (Ormianin) nad tymi cząstkami przyczynią się zapewne do wytworzenia jasnego poglądu na istotę sił jądrowych.

W badaniach promieni kosmicznych uczeni radzieccy od chwili wykrycia tego zjawiska zajmują jedno z najbardziej czołowych miejsc. Fizyk radziecki, Skobelcyn pierwszy na świecie sfotografował promień kosmiczny.

W ostatnich latach fizyka jądrowa znajduje się pod znakiem rozbijania jądra. Teoretyk radziecki, Frenkiel podał model jądra atomowego w postaci kropli, która pod wpływem pewnych bodźców zewnętrznych może się rozerwać na dwie prawie równe części. Teoria ta tłumaczy pękanie jąder uranowych, które zostało wyzyskane do wyzwalania energii atomowej.

W pracach nad wyzwalaniem energii atomowej sztucznie prowokuje się to pękanie. Na uwagę zasługuje jednak fakt, iż dwaj młodzi badacze leningradzcy, Pietrzak (podobno polskiego pochodzenia) i Florow stwierdzili w 1940 r., iż proces ten, wprawdzie w znikomym stopniu, odbywa się również samorzutnie.

Kierownik Instytutu Radowego Akademii Umiejętności ZSRR, Aleksander Żdanow zarejestrował na specjalnie sporządzonych płytach fotograficznych poszczególne akty rozbicia pod wpływem promieni kosmicznych jąder atomów srebra i bromu, wchodzących w skład warstewki światłoczułej emulsji fotograficznej. Za badania te otrzymał nagrodę im. Stalina.

Uczeni radzieccy nie ograniczają się tylko do „czystej" nauki. W ZSRR prowadzone są również na wielką skalę prace nad wyzyskaniem energii atomowej do celów przemysłowych i komunikacyjnych. Wkrótce dowiemy się chyba szczegółów o wynikach tych prac.

LICZBA MENDELEJEWA.

Naukowa konferencja studentów na Uniwersytecie Moskiewskim wystąpiła z inicjatywą nazwania liczby porządkowej pierwiastków chemicznych liczbą Mendelejewa. Nazwa ta ma uczcić pamięć twórcy układu periodycznego. Zmarły przed 41 laty znakomity uczony rosyjski, Dymitr Mendelejew układem swym położył podwaliny pod gmach współczesnej chemii nieorganicznej i ugruntował teorię fizyki atomów.

NAUKA NA WESOŁO.

Oficjalna nauka, a w pierwszym rzędzie dotyczy to nauk ścisłych, operuje swoistym aparatem terminologicznym i skomplikowaną niekiedy symboliką. Ułatwia to wprawdzie pracę uczonym, odstrasza jednak laików. Laik chciałby, i ma do tego zupełne prawo, dowiedzieć się „po prostu", „po ludzku" czegoś o wynikach badań naukowych. Uczeni często jednak nie doceniają swego posłannictwa w tej dziedzinie i z uporem godnym lepszej sprawy bronią się na ogół przed schodzeniem z wysokości katedr uniwersyteckich do poziomu „maluczkich".

Lekceważący stosunek do popularyzacji wiedzy jest zupełnie obcy uczonym radzieckim. Na pierwszym miejscu należy pod tym względem wymienić zmarłego przed kilku laty wybitnego leningradzkiego pedagoga i popularyzatora, Jakuba Perelmana.

Przez wiele lat redagował czasopismo popularnonaukowe pod wymownym nagłówkiem „W warsztacie Przyrody". Napisał kilkadziesiąt książek popularnych z dziedziny matematyki, fizyki i astronomii. Jego zajmujące opowiadania, paradoksy i łamigłówki stanowią ulubioną lekturę młodzieży radzieckiej i dorosłych. Dla scharakteryzowania rodzaju książek Perelmana wystarczy wymienić kilka tytułów: „Zagadki i osobliwości w świecie liczb", „Dla młodych matematyków", „Zajmująca algebra", „Zajmująca mechanika", „Złudzenia optyczne"; „Dla młodych fizyków", „Czy znacie fizykę", „Fizyka na każdym kroku", „Zajmująca astronomia", „Świat planet", „Podróże międzyplanetarne", Lot na Księżyc" i inne.

Książki Perelmana doczekały się licznych wydań w wielkich nakładach. Ilość wydrukowanych w języku rosyjskim egzemplarzy książki „Zajmująca fizyka" sięga ćwierć miliona.

Niektóre książki Perelmana przetłumaczono na obce języki. W ostatnich dniach ukazał się na półkach księgarskich polski przekład jednej z książek Perelmana pt. „Matematyka na wesoło".



MASZYNA DO ROZWIĄZYWANIA RÓWNAŃ.

Od dawna już znane są rozmaite maszyny do liczenia, które sprawniej od najbieglejszych rachmistrzów wykonywają skomplikowane rachunki arytmetyczne.

Konstruktorzy maszyn tego typu nie ograniczają jednak swoich zainteresowań do arytmetyki.

Niedawno w Instytucie Energetycznym Akademii Umiejętności w Moskwie zmontowano elektryczną maszynę do rozwiązywania *równań matematycznych.* Przypomina ona z wyglądu łącznicę telefoniczną. Podstawową jej część stanowią lampy radiowe. Pracownik naukowy włącza wtyczki do gniazdek odpowiadających danym w zadaniu i po upływie jednej dziesiątej sekundy otrzymuje odpowiedź w postaci wykresu, który można bezpośrednio odczytywać, bądź też fotografować.

W ZSRR. przystąpiono już do masowej produkcji takich maszyn dla biur konstruktorskich, laboratoriów badawczych itp.

Zbliżamy się do okresu, gdy rola matematyka zredukuje się w wielu wypadkach tylko do zadawania pytań maszynie, tj. do układania równań, zaś maszyna będzie te równania rozwiązywała.

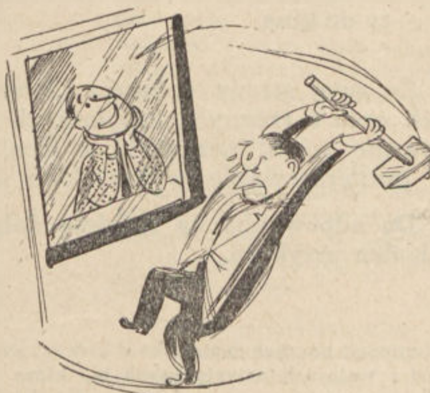
WOJŁOK I SPRĘŻYNY ZE SZKŁA.

Przysłowiowa kruchość szkła przestała być typową jego własnością.

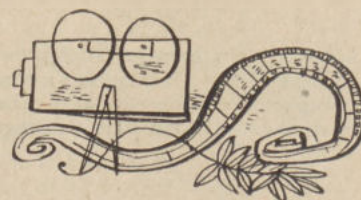
Radziecki przemysł szklarski już od dłuższego czasu produkuje pod nazwą stalinitu odmianę szkła, sprężystą jak stal. Pancerne okienka stalinitowe w radzieckich czołgach i samolotach bojowych ocaliły podczas ostatniej wojny życie niejednemu czołgiście i lotnikowi. Ze stalinitu można wykonywać nawet sprężyny.

Nasze zwykłe wyobrażenia o szkle nie dadzą się również pogodzić z innym produktem radzieckich hut szkła. Wytwarzają one jedwabisty wojłok szklany. Jest on 2 razy lżejszy od korka i stanowi 25 razy lepszy izolator cieplny niż azbest. Warstwa tego wojłoku o 5-centymetrowej grubości zatrzymuje dźwięk nie gorzej niż metrowej grubości ściana z cegieł. Materiał ten nie boi się przy tym pożaru i nie może stać się siedliskiem moli czy myszy.

Niektóre radzieckie huty szkła produkują do celów budowlanych lekką, porowatą ogniotrwałą masę z piany szklanej. Budulec ten można piłować, ciąć, wbijać w niego gwoździe itp.



NASZ WIELKI KONKURS–ANKIETA:



„JAKI FILM RADZIECKI, WYSWIETLANY OSTATNIO W POLSCE, NAJWIĘCEJ SIĘ WAM PODOBAŁ I DLACZEGO?"

Pod tym hasłem ogłaszamy wielki konkurs dla Czytelników i Sympatyków naszego pisma. Należy w możliwie krótkiej i zwięzłej formie umotywować, który z filmów radzieckich zrobił na Was największe wrażenie i dlaczego. Ażeby ułatwić naszym Czytelnikom zadanie, wybraliśmy spośród wyświetlanych ostatnio w Polsce filmów radzieckich 12, które naszym zdaniem zasługują na wyróżnienie.

1) Wielki Przełom — reż. F. Ermler.
2) Admirał Nachimow — reż. W. Pudowkin.
3) Krążownik Wareg — reż. W. Ejsymont.
4) Kamienny Kwiat — reż. A. Ptunko.
5) Wiejska Nauczycielska — reż. M. Doński.
6) Wśród ludzi — reż. M. Doński.
7) Moje Uniwersytety — reż. M. Doński.
8) Harry Smith odkrywa Amerykę—reż. M. Romm
9) Opowieść o ziemi syberyjskiej — reż. Iwan Pyriew.
10) Aleksander Newski — reż. E. Ejsenstein.
11) „Wiosna" — reż. G. Aleksandrow.
12) Rodzina Artamonowych — reż. G. Roszal.

Oczywiście, Czytelnicy mogą być zdania, że inny jakiś film radziecki, przez nas nie uwzględniony, jest lepszy od przez nas wymienionych — prosimy o szczere i interesujące wypowiedzi.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 15 lipca rb.

Film Polski przeznaczył dla zwycięzców naszego konkursu następujące nagrody:

I nagroda — roczne bezpłatne passe-partout (prawo wejścia do kina)
II „ — 8 bezpłatnych dwuosobowych biletów do kina
III „ — 6 „ „ „ „ „
IV „ — 4 bezpłatne dwuosobowe bilety do kina oraz
sześć kolejnych dalszych nagród: po dwa bezpłatne dwuosobowe bilety do kina

Ze swej strony redakcja „Przyjaźni" wyznaczyła 5 cennych nagród książkowych oraz 5 rocznych bezpłatnych prenumerat naszego pisma, które zostaną rozlosowane wśród uczestników Konkursu-Ankiety. Nie wątpimy, iż ankieta ta wzbudzi zainteresowanie w szerokich kołach naszych Czytelników.

Do odpowiedzi na Ankietę dołączyć należy wycięty kupon, który zamieszczamy na końcu artykułu.

*

Aby zorientować naszych czytelników w tematyce i walorach artystycznych tej bogatej panoramy nowych radzieckich filmów, jaką oglądamy w ciągu tegorocznej wiosny — omówię pokrótce niektóre z nich, a mianowicie te, które są najbardziej typowe dla radzieckiej kinematografii i które najlepiej pozwalają zorientować się zagranicznemu widzowi jakimi drogami ona kroczy, do jakich celów i jakimi metodami pracy artystycznej na tej drodze posługuje się w poszukiwaniu piękna — do czego obowiązana jest każda prawdziwa sztuka.

„OPOWIEŚĆ O ZIEMI SYBERYJSKIEJ"



Wydaje mi się, że najbardziej charakterystycznym dla powojennej działalności kinematografii radzieckiej jest film Iwana Pyriewa „Opowieść o ziemi syberyjskiej".

A więc przede wszystkim założenie ideowe.

Prolog filmu. W ruinach gorejącego miasta odpoczywają przed ostatnią bitwą żołnierze radzieccy. W czerwonym blasku pochodni gra i śpiewa nastrojową pieśń młody porucznik. Żołnierze są zasłuchani, oczarowani. Wśród nich młoda dziewczyna. Wtem —alarm. Kanonada. Milknie pieśń. Rozpoczął się ostatni bój.

I oto nowa scena. Moskwa. Porucznik powrócił z uszkodzoną ręką. Był utalentowanym, młodym muzykiem. Nie może więc dalej pracować w umiłowanym zawodzie. Porzuca Moskwę i jedzie na Syberię by w inny sposób służyć swemu narodowi.

Porucznik Bałaszow płynie na barce po syberyjskiej rzece. Jakiś zdemobilizowany żołnierz wygrywa fałszywe nuty na akordeonie. Bałaszow prosi go o harmonię. I znów gra i śpiewa. Towarzysze podróży, prości chłopi i żołnierze słuchają jego pieśni w głębokim skupieniu. Właściciel akordeonu oświadcza: — „już teraz nie wezmę harmonii do ręki. Ona jest twoja" Ta scena znakomicie odtwarza uwielbienie, jakie lud radziecki żywi dla muzyki i pieśni.

Zagubiony w tajdze syberyjskiej, zatrudniony przy budowie przemysłowego osiedla w ramach powojennej pięciolatki, porucznik-muzyk powoli odnajduje swoje nowe posłannictwo. Muzyka i pieśń stanowią istotną potrzebę duchową ludu rosyjskiego. Jak mówi jeden z bohaterów filmu: — „dobra pieśń jest wielką pomocą w naszym dziele". — A dzieło dla wszystkich ludów radzieckich — wspólne. I oto inżynier Bałaszow urządza dla robotników i pracowników zagubionych w głębi syberyjskiej tajgi koncerty, w czasie których coraz lepiej poznaje duszę ludu syberyjskiego. Rodzi się z tego związku artysty z ludem wspaniały poemat muzyczny „Opowieść o ziemi syberyjskiej".

Jest oczywiście i wątek miłosny, walka o serce kobiety. Ale są one tłem — zresztą naturalnym i doskonale dobranym, — na którym autor filmu rozwija ideę, że wszelka twórczość, każde dzieło i każdy człowiek zyskują wartość i siłę tylko przez ścisły związek z własnym ludem.

Tę wartość ideową filmu uzupełnia jego atmosfera moralna. W walce o serce kobiety nikt tu nie używa „niedozwolonych chwytów". Miłość nie jest egoistycznym, zwierzęcym pociągiem. Dla szczęścia ukochanej dziewczyny zakochany szofer gotów jest uczynić wszystko, aby zmusić konkurenta do małżeństwa z tą, którą on kocha.

Artystyczna wartość filmu zawarta jest nie tyle w czysto filmowych osiągnięciach, lecz przede wszystkim w tym, że „Opowieść o ziemi syberyjskiej" stanowi nowy rodzaj sztuki filmowej.



Sztuka radziecka zawdzięcza swoją różnorodność, bogactwo tematyczne, podbijający każdego urok, również ścisłemu związkowi z twórczością ludową. Filmowcy radzieccy rozumieją organiczny związek sztuki z twórczością ludową. Toteż nowy film Pyriewa nazwać można śmiało... ludowym dramatem filmowym. Rozwija on konsekwentnie tę samą linię twórczości, po której kroczy teatr radziecki i która dała takie swoiste zespoły artystyczne, jak balet Mojsiejewa i inne zespoły radzieckie „tańca i pieśni". Film Pyriewa zbudowany jest z elementów sztuki ludowej, z ludowej muzyki i pieśni, a że jednocześnie ilustruje ludowy obyczaj i najbardziej charakterystyczne cechy charakteru ludowego, w pełni zasługuje na określenie, że jest filmowym dramatem ludowym.

Wartość artystyczną filmu pogłębiają znakomite zdjęcia krajobrazu syberyjskiego i stojąca na wysokim poziomie gra artystów: Włodzimierza Drużnikowa, B. Andrejewa, M. Ładyniny, W. Wasiliewej i innych.

WIEJSKA NAUCZYCIELKA

Drugim filmem, którego reżyser i aktorzy otrzymali nagrodę im. J. Stalina za 1947 rok — jest wyświetlany już u nas p. t. „Wiejska Nauczycielka".

„Wiejska Nauczycielka", film reżysera Marka Dońskiego, — należy do tych utworów ekranu, które pozostawiają długotrwałe wrażenie. W filmie tym bowiem zespala się w jedną całość kilka nurtów twórczości artystycznej. Wypływają one z tego samego źródła z jakiego cała twórczość radziecka czerpie siłę wyrazu i te wysokie walory estetyczne, które są zarazem walorami — etycznymi. Źródło to określił Lenin, który powiedział, że — „sztuka filmowa musi we wszystkich okolicznościach służyć potrzebom życia, ponieważ tylko taki film, który służy życiu, może być uznany za dzieło postępu". — Źródłem piękna i tej siły moralnej, jaka przemawia do serc i umysłów widzów z filmów radzieckich, jest *życie ludu*.

„Wiejska Nauczycielka" jest jeszcze jednym filmem, który pokazuje drogę ludu radzieckiego, prowadzącą od czasu zabobonów i powszechnej ciemnoty w okresie panowania caratu do drogi oświeconej blaskami nauki, dostępnej każdemu obywatelowi wielkiego państwa socjalistycznego bez względu na to czy jest mieszkańcem miasta, czy też głuchej wsi syberyjskiej.

Film pokazuje w akcji pełnej dramatycznego napięcia głęboką ewolucję ludu. Obejmuje całą epokę przebudowy państwa radzieckiego. Marek Doński dla pokazania tej największej w dziejach świata ewolucji ukazał życie małej wsi syberyjskiej, w której wiele lat pracuje pełna wiary w człowieka i w jego przyrodzone dobro — skromna nauczycielka — Barbara Martynowa.

Doskonały scenariusz M. Simonowa i umiejętne reżyseria M. Dońskiego wydobywa z tej treści, pozornie skromnej, głęboką prawdę ewolucji przez jaką przeszedł lud rosyjski. Rewolucja socjalistyczna dojrzewała bowiem głębokimi przemianami w ludzie, w najbardziej oddalonych od wielkich szlaków historii osiedlach ludzkich i wielką zasługą twórców filmu „Wiejska Nauczycielka" jest artystyczne ukazanie właśnie istoty tych przemian.

Powiązanie dramatyczne przeżyć osobistych z wielkim dramatem ludu kompozycyjnie dało obraz o wzruszającej wymowie. Po seansie opuszczamy salę kinową w nastroju optymistycznym, w przekonaniu, że Barbara Martynowa nie omyliła się, kiedy mówiła, że pod wpływem wiedzy i wychowania można przetworzyć, ulepszyć każdy charakter ludzki. Tę humanistyczną wartość obrazu, wartość tak charakterystyczną dla całej twórczości radzieckiej, pogłębia znakomita gra Wiery Mareckiej w roli Barbary Wasiliewny — wiejskiej nauczycielki i całego starannie dobranego zespołu. Gra Wiery Mareckiej zasługuje na tym większe uznanie, że w ciągu trwania narracji filmowej ukazać ona musi oczom widza głębokie przemiany spowodowane przeżyciami i czasem w życiu kobiety, która na ekran wchodzi jako 18-letnia dziewczyna, by pod koniec filmu zamknąć opowieść filmową wiele-wiedzącym spojrzeniem 50-letniej kobiety

Ten piękny pod każdym względem film wzbogacają zdjęcia plenerowe, które muszą wzbudzić zachwyt w sercu każdego miłośnika przyrody.



Scena z filmu radzieckiego „Błękitne Drogi".



„ALEKSANDER NEWSKI"



„Aleksander Newski" powstał wcześniej od oglądanego już przez polskich widzów ostatniego filmu Eisensteina — „Iwan Groźny". Eisensztein ukończył „Aleksandra Newskiego" tuż przed zakończeniem wojny. Film, choć historyczny, posiada wydźwięk aktualności. Ukazuje bowiem barbarzyństwo rycerzy teutońskich, poprzedników hitleryzmu na szlakach podboju ziem słowiańskich. Wykazuje jednorodność duchową tamtych, którzy nosili białe płaszcze i tych, których widzieliśmy na ulicach naszych miast w brunatnych koszulach.

Film przenosi nas w XIII stulecie. Rosja w owych czasach rozpadała się na wiele małych księstw, co ułatwiało sąsiadom najazdy na jej granice. Znaczna część Rusi znajdowała się pod jarzmem Tatarów. Napadali na ziemie ruskie teutoni i szwedzi. Właśnie w 1240 roku nowogrodzki książę pobił na głowę wojska szwedzkie nad rzeką Newą. Od tego wydarzenia historycznego lud nazywał go Newskim.

W dwa lata później w granice Rusi wtargnęły z Kurlandii rozbójnicze hordy rycerzy teutońskich. Film Eisensztaina opowiada o najeździe hitlerowców trzynastego stulecia na Ruś i o zwycięskiej z nimi walce Aleksandra Newskiego. Znakomity reżyser umiał wydobyć z przebiegu wydarzeń sprzed siedmiu stuleci niemal identyczną z naszymi doświadczeniami z czasów ostatniej wojny — problematykę: barbarzyństwo Niemców, ugodowość warstw posiadających, problem quislingów i patriotyzm ludu, który ceni wolność ponad wszystko. Te ideowe problemy pokazane zostały z właściwą Eisensztainowi umiejętnością wyrażania myśli nie słowem lecz wizualną treścią obrazu. Eisensztein zmusza widza do pracy myśli, do współpracy ze sobą, dzięki czemu widz głębiej wżywa się w treść epoki. Przeżywa ją, a nie tylko ogląda.

Szereg scen filmu, przede wszystkim batalistycznych, wywiera nieprzemijające wrażenie. Rysunek wydarzeń ostry, przenikający wyobraźnię widza. Postać Aleksandra Newskiego odtwarza niewątpliwie najznakomitszy dziś aktor rosyjski — Mikołaj Czerkasow, którego pamiętamy z filmów — „Deputowany Floty", „Lenin w 1918" (w którym grał postać samego twórcy Rewolucji Październikowej) i „Wiosny" — wesołej komedii reżyserii Aleksandrowa.

„HARRY SMITH ODKRYWA AMERYKĘ"



Trzecim wreszcie filmem zeszłorocznej produkcji radzieckiej, który jego twórcom przyniósł pierwszą nagrodę im. J Stalina, jest obraz reżysera M. Romma „Harry Smith odkrywa Amerykę".

Sława dramatu Konstantego Simonowa „Zagadnienie Rosyjskie" obiegła cały świat. Wystawiono go już w wielu krajach europejskich m. in. również w Polsce. Nic więc dziwnego, że skusiła ona pracowników kinematografii.

Reżyser M. Romm za zgodą autora dramatu napisał scenariusz dostosowując treść „Zagadnienia Rosyjskiego" do wymagań sztuki filmowej. Powstał w ten sposób film oryginalny, którego wartości czysto wizualne pogłębiły treść ideową i jej odziaływanie na wyobraźnię i umysł widza. Jak wiedzą ci z naszych czytelników, którzy czytali lub oglądali na scenie „Zagadnienie Rosyjskie" dramat Simonowa ukazuje Amarykę 1946 r. Amerykę Trumana, Amerykę kapitalizmu i histerii wojennej. W filmie „Harry



Smith odkrywa Amerykę" środkami dostępnymi tylko dla kinematografii pogłębiono jeszcze bardziej ten temat, ukazując jeszcze wyraziściej jak kapitalistyczna Ameryka deprawuje ludzi w służbie brudnych interesów klik kapitalistycznych.

Doskonale została przedstawiona machina współczesnej prasy amerykańskiej. Dziennikarz, pisarz, jest w tym kraju rzekomej „wolności słowa" niewolnikiem swego pracodawcy — właściciela koncernu prasowego. Jeśli pragnie się z tej niewoli wyzwolić, odzyskać własną duszę i prawo do wypowiadania własnych poglądów odmiennych od tych jakie mu każe na własny użytek preparować chlebodawca — nie otrzyma pracy w innym przedsiębiorstwie. Zmowa kapitału niszczy wszelką samodzielność ludzi pióra, ludzi pracy w ogóle.

Dramat publicysty Smitha, który nie chce napisać paszkwilu na Związek Radziecki lecz pisze o nim prawdę, jaką poznał osobiście — przedstawiony został sugestywnie i przekonywająco. Zasługa to reżysera i autora scenariusza w jednej osobie — M. Romma i odtwórcy roli Smitha — W. Aksenowa, który stworzył wyrazistą, prawdziwą postać szlachetnego dziennikarza, podejmującego walkę z zakłamaniem i fałszem.

Cenną pozycję filmu stanowią błyskotliwe, inteligentne, dowcipne dialogi. Toteż na nasze ekrany wchodzi on w mówionej wersji polskiej, wolny od napisów, dzięki czemu widz bez konieczności rozpraszania swej uwagi na ich odczytywanie będzie mógł w skupieniu oglądać ciekawe dzieło radzieckiej kinematografii.

Ludomir Rubach.

KUPON

KONKURS—ANKIETA „PRZYJAŹNI"

„JAKI FILM RADZIECKI NAJWIĘCEJ SIĘ WAM PODOBAŁ?"

LISTY DO REDAKCJI

Spośród listów, które otrzymuje nasza Redakcja, zamieszczamy w numerze bieżącym jeden, szczególnie charakterystyczny i miły, świadczący o tym, jak wśród najszerszych mas naszego społeczeństwa umacnia się i rozwija idea przyjaźni polsko-radzieckiej. List ten otrzymaliśmy ze wsi Równa, powiat Sieradzki. Oto co pisze nauczyciel miejscowej szkoły powszechnej:

„W dniu 15 marca otrzymałem paczkę 55 egzemplarzy „Przyjaźni", a do dnia 28 marca nie było już prawie domu, gdzie by nie czytali tego miesięcznika we wsi Równa, stanowiącej teren mojej szkoły. Pismo to spełnia ważną misję wychowawczą, bo uświadamia ludność, iż tylko wzajemna przyjaźń i współpraca naszych bratnich narodów zapewnia bezpieczeństwo od zbrodniarzy niemieckich. Czytają je dzieci z klasy III i IV szkoły powszechnej swym rodzicom. Wszyscy gospodarze są szczerze przekonani do przyjaźni polsko-radzieckiej. Załączam list jednej z uczenic tutejszej szkółki z klasy III-ciej, a podobnych można by sporo dołączyć — jest w mej szkole 42 dzieci i 4 klasy szkoły powszechnej, a uczę sam jeden. Jestem wdzięczny wydawnictwu za nadsyłanie nam dodatkowej ilości egzemplarzy i zapytuję, czy nie mógłbym nabyć książki pt. „Tęcza" W. Wasilewskiej i „Było to pod Stalingradem". Książki te miałyby duże znaczenie wychowawcze, lecz nie można ich kupić w prowincjonalnych księgarniach".

Pozdrowienia dla Wydawnictwa

podpisany: *K. Fornalczyk*,
kierownik szkoły.

A oto co pisze Teresa Żurawska, uczenica III klasy szkoły powszechnej w Równej:

„Bardzo ucieszyliśmy się, kiedy nam nasz ob. Kierownik dostarczył zeszyty miesięcznika „Przyjaźń". Czytamy go w domu rodzicom, czytają go sąsiedzi. Wszyscy jesteśmy przekonani, że ZSRR ocalił nas od zniszczenia przez Niemców. O tym mówi nam często ob. Kierownik, bo sam wojnę przeżył ukrywaniem się przed barbarzyńcami niemieckimi. Zanim by Ameryka nas wyzwoliła, nie byłoby z nas popiołu. Rok temu wysyłaliśmy swoje fotografie na akcję „Rodzice Chrzestni z Ameryki". A tu nie ma nawet słychu, żeby oni coś przysłali. Oni posyłają, ale Niemcom. Kończąc, przesyłam pozdrowienia przez „Przyjaźń" dla koleżanek szkół powszechnych w ZSRR, a dla wydawnictwa grzeczne ukłony".

Żurawska Teresa.

Co pisze prasa

— polska o Z.S.R.R

W polskiej prasie codziennej w miesiącu marcu i początkach kwietnia, ukazało się 741 artykułów, dotyczących różnych dziedzin życia Związku Radzieckiego.

I tak artykułów na tematy polityczne wydrukowano 54, na tematy kulturalne — 191, z czego: recenzje filmowe i rozwój kinematografii radzieckiej omawiano w 70 artykułach, sprawy teatru w 22 art., literatury — 71, muzyki — 8, sztuki — 7, reszta artykułów, tj. 13 — porusza ogólne tematy życia kulturalnego.

Następną dość pokaźną pozycję w podziale bibliograficznym zajmują tematy gospodarcze (173), obejmujące 56 artykułów o rolnictwie, 43 — o przemyśle, o stosunkach gospodarczo-handlowych — 21, na temat pięcioletniego planu — 8 i ogólnych 45.

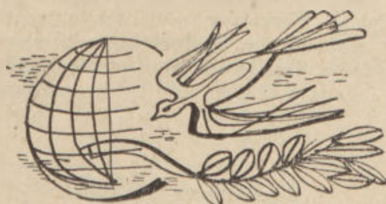
Spośród ogólnej liczby 108 artykułów na temat rozwoju nauki w Zw. Radzieckim, 52 artykuły dotyczą nauk technicznych, 39 — nauk przyrodniczych, 17 — rozwoju szkolnictwa.

Dział społeczny naszej bibliografii, najwięcej miejsca poświęca tematyce, dotyczącej życia kobiety w ZSRR: 31 pozycji na ogólną liczbę 56 artykułów, 19 — omawia sprawy młodzieżowe, 6 — ogólno-społeczne.

Związek Radziecki kładzie duży nacisk na wychowanie fizyczne swoich obywateli. Sport jest bardzo rozpowszechniony i ceniony, toteż w rubryce bibliograficznej „Sport" jest dość pokaźna suma artykułów (68), 39 artykułów — to opisy regionalne, 11 poświęcono lotnictwu i 41 artykułów omawia różne tematy.

Przytaczamy kilka ciekawych artykułów z każdego działu naszej bibliografii:

P o l i t y c z n y:



6.III. Trybuna Robotnicza — Wnuk Karola Marksa o Związku Radzieckim.

10.III. Kurier Popularny — Wnuk Karola Marksa zwiedza Moskwę.

18.III. Głos Wielkopolski — Zakończenie demobilizacji w ZSRR.

20.III. Polska Zbrojna — Demobilizacja w ZSRR wywołała konsternację w Departamencie Stanu U. S. A.

30.III. Dziennik Ludowy — Rzesze Ormian wracają do ojczyzny.

30.III. Trybuna Robotnicza — Krakowski odczyt Lenina.

K u l t u r a l n y:

3.III. Trybuna Robotnicza — Radziecka twórczość dramatyczna.

5.III. Gazeta Zachodnia — Radziecka „Historia II-giej wojny światowej".

5.III. Kurier Codzienny — Oryginał Dzieła Kopernika na wystawie w Moskwie.

5.III. Życie Warszawy — Wystawa architektury Radzieckiej w Londynie.

7.III. Trybuna Dolnośląska — Grafika Radziecka.

21.III. Słowo Polskie — Wielki pejzażysta rosyjski. W 50-tą rocznicę śmierci J. Szyszkina.

21.III. Kurier Szczeciński — Poezja rosyjska. Aleksander Puszkin.

22.III. Gazeta Zachodnia — Życie i dzieło Puszkina.

22.III. Rzeczpospolita — 255 tys. egzemplarzy literatury polskiej w ZSRR.

23.III. Trybuna Robotnicza — Uczony radziecki autorem historii teatru polskiego.

24.III. Gazeta Ludowa — Klub młodych muzyków w Leningradzie.



25.III. Express Wieczorny — Gorki jako scenarzysta.

26.III. Kurier Szczeciński—Rosyjska rzeźba kościelna.

27.III. Ziemia Pomorska — Maksym Gorki. Pisarz ogólnoludzki.

30.III. Trybuna Dolnośląska — Słowiańskie miasto filmowe.

31.III. Dziennik Zachodni — Bojownik o prawa człowieka. W 80-letnią rocznicę urodzin Gorkiego.

1.IV. Kurier Codzienny—Myśli i fakty dni Gorkiego.

1.IV. Życie Warszawy — Teatr Obrazcowa przyjedzie do Polski.

2.IV. Trybuna Robotnicza — Dni Gorkiego w ZSRR.

2.IV. Dziennik Polski — W Związku Radzieckim odbywają się uroczystości związane z 80-tą rocznicą urodzin Maksyma Gorkiego.

4.IV. Kurier Popularny — Maxim Gorki.

G o s p o d a r c z y:

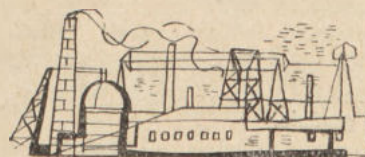
1.III. Trybuna Robotnicza — Budżet ZSRR. — budżetem pokoju.

1.III. Sztandar Ludu — Rozwój przemysłowy Uralu.

2.III. Ziemia Pomorska — Kraj bez kartek (głos Anglika).

2.III. Kurier Szczeciński — Z wiązki słomy, 1 para nylonów.

2.III. Słowo Polskie — Co otrzymuje Europa ze Związku Radzieckiego i Europa Zachodnia z Ameryki (satyra polit.).



2.III. Gazeta Ludowa — Ciekawostki gospodarcze z zagranicy. Handel ZSRR. — U. S. A.

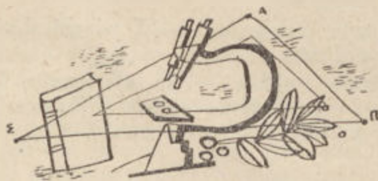
3.III. Trybuna Robotnicza — Surowce z ZSRR i Marokka dla przemysłu szczecińskiego.

3.III. Gazeta Zachodnia — Co daje polskiemu przemysłowi chemicznemu umowa ze Związkiem Radzieckim.

4.III. Gazeta Zachodnia — Plantacje kolorowej bawełny.

4.III. Kurier Wrocławski Ilustrowany — Zamiast węgla — gaz wprost z kopalni.
5.III. Kurier Codzienny — Nowa linia kolejowa w Związku Radzieckim.
5.III. Życie Warszawy — Wzrost produkcji stali w ZSRR.
5.III. Rzeczpospolita — Wzrost wydobycia ropy naftowej w ZSRR.
6.III. Sztandar Ludu — Osuszanie bagien w ZSRR.
6.III. Dziennik Łódzki — Kraj bez kartek.
6.III. Gazeta Zachodnia — „Zaporożstal" jedne z najpotężniejszych na świecie zakładów hutniczych.
10.III. Kurier Wielkopolski — Spis towarów i surowców w obrocie pomiędzy Polską, a Związkiem Radzieckim.
11.III. Głos Ludu — Łódź podziemna. Wynalazek radzieckiego inżyniera ułatwi poszukiwania cennych minerałów.
15.III. Gazeta Zachodnia — Nowy spichlerz świata.
21.III. Kurier Codzienny — Jakie paczki można przesyłać do ZSRR bez zezwolenia.
22.III. Kurier Popularny — Uniwersytet w drapaczu chmur.
22.III. Trybuna Dolnośląska — Związek Radziecki buduje 100 naszych ośrodków przemysłowych.
24.III. Rzeczpospolita — Dawniej pustynne tajgi, dziś potężny ośrodek przemysłowy.
24.III. Słowo Polskie — Radzieckie ziemiopłody i wyroby przemysłowe na rynkach światowych.
25.III. Kurier Wrocławski Ilustrowany — Cieplarnie w okolicach podbiegunowych.
28.III. Express Poznański — Zniżka kosztów produkcji i cen w ZSRR.
28.III. Gazeta Ludowa — Ukraiński olbrzym przemysłowy.
29.III. Życie Warszawy — Na głodowym stepie — hodowla bydła.
31.III. Trybuna Robotnicza — ZSRR. Samoloty „Gaz 51".
31.III. Trybuna Robotnicza — Cieplarnie w okolicach podbiegunowych.
1.IV. Wieczór — W kieszeni palta—aparat radiowy.
2.IV. Kurier Szczeciński — Budowa nowej linii kolejowej na Syberii.
4.IV. Gazeta Zachodnia—Wieże wiertnicze na morzu.

Nauka i szkolnictwo:



1.III. Echo Krakowa — Radiostacja na parowozie.
3.III. Sztandar Ludu — Stacja telewizyjna w Leningradzie.
5.III. Gazeta Zachodnia — Tajemnicze wyspy na Oceanie Lodowatym.
8.III. Kurier Wielkopolski — 32 uniwersytety.
14.III. Życie Warszawy — Mikroskopijne słuchawki radiofoniczne.
16.III. Dziennik Zachodni — Badania nad energią atomową.
18.III. Express Poznański — 700 kandydatów do nagród stalinowskich.
18.III. Gazeta Ludowa i Polska Zbrojna — Penicylinę odkryli uczeni rosyjscy w ubiegłym stuleciu.
18.III. Dziennik Ludowy — Popow, a nie Marconi, wynalazcą radia.
20.III. Rzeczpospolita — ZSRR, największy producent energii elektrycznej w Europie.
21.III. Ziemia Pomorska — Będziemy widzieć przez telefon.
26.III. Gazeta Zachodnia — Nowa potężna elektrownia na Wołdzie.
28.III. Kurier Wrocławski Ilustrowany — Uczony rosyjski już w 1895 r. stworzył prototyp anteny radiowej.
29.III. Głos Robotniczy — Cuda techniki. Turbina uruchomiona z odległości 300 km.
2.IV. Polska Zbrojna — Nowe radia kieszonkowe produkuje Związek Radziecki.

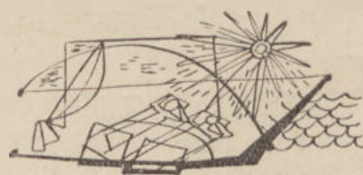
Sport:

9.III. Gazeta Zachodnia — Dwa nowe rekordy w Związku Radzieckim w łyżwiarstwie.
2.IV. Rzeczpospolita — Mistrzostwa gimnastyczne Moskwy.



Społeczny:

7.III. Robotnik — Kobiety w ZSRR. i na drugiej półkuli.
8.III. Kurier Wielkopolski — 100.000 kobiet lekarzy w ZSRR.
8.III. Sztandar Ludu — Kobieta w ZSRR w pracy, nauce i walce.
8.III. Rzeczpospolita — 35% radzieckich sędziów... to kobiety.
15.III. Polska Zbrojna — 722 tys. studentów uczy się w ZSRR.
Życie Warszawy — 722 tys. studentów w wyższych uczelniach radzieckich.
23.III. Życie Warszawy — Zniesienie wyszkolenia wojskowego studentów radzieckich.
17.III. Gazeta Zachodnia — Związek Radziecki posiada 632 tys. młodzieży akademickiej.



Lotnictwo:

21.III. Gazeta Zachodnia — Lotnicze pogotowie ratunkowe.
23.III. Echo Krakowa — Lotnicze stacje sanitarne.

„PRAWO CZŁOWIEKA".

W kwietniu ukazał się 2-gi numer miesięcznika „Prawo Człowieka" — organ Ligi do Walki z Rasizmem.

Pismo poświęcone jest problemom współżycia narodów i ludzi, bez względu na pochodzenie społeczne, narodowość, barwę skóry i rasę. Zawiera liczne ilustracje, bogaty materiał literacki i naukowy, posiada ładną szatę graficzną.

W omawianym numerze znajdujemy szereg ciekawych, bardzo żywo i przystępnie napisanych artykułów poruszających sprawy Hindusów, Murzynów, Chińczyków i Żydów, narodów najbardziej uciśnionych i obecnie najaktywniej walczących o prawa wolnego i równego człowieka.

Michał Pankiewicz w swoim artykule pt. „Demokracja rosyjska w walce z „Czarną Sotnią", porusza kwestię wystąpień antysemickich na terenie carskiej Rosji. Przytacza dużo ciekawych faktów, opisuje rolę jaką „Czarna Sotnia" odegrała w aranżowaniu pogromów żydowskich.

W tonie lekkim i swobodnym utrzymany jest artykuł ob. Ireny Wyszomirskiej pt. „Kobieta wyzwolona". W pracy tej ob. Wyszomirska podaje konkretne fakty zmiany losu dwóch kobiet, Uzbekistanki i Tatarki, po Rewolucji Październikowej.

—radziecka o sprawach polskich

„LITIERATURNAJA GAZIETA" O ANTOLOGII „DWA WIEKI POEZJI ROSYJSKIEJ".

Litieraturnaja Gazieta" w numerze z dnia 17 kwietnia rb. zamieszcza obszerną i wyczerpującą recenzję znakomitego poety i krytyka literackiego Leonida Pierwomajskiego o antologii pt.. „Dwa wieki poezji rosyjskiej", która ukazała się nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" w opracowaniu Mieczysława Jastruna i Seweryna Pollaka. L. Pierwomajski podkreśla z uznaniem myśl przewodnią antologii: zobrazowanie nie tylko rozwoju rosyjskiej sztuki poetyckiej — ale również poszczególnych historycznych etapów rozwoju przekładów poetyckich z języka rosyjskiego na język polski. Autor artykułu kreśli szkic historyczny tego rozwoju, datującego się od początku dziewiętnastego stulecia. W recenzji, niezwykle serdecznej i życzliwej, nie brak jednak kilku uwag krytycznych, podyktowanych, jak to autor zaznacza, głęboko przyjaznym stosunkiem do wielkiego trudu. którego podjęli się autorzy antologii. L. Pierwomajski sądzi, iż zbyt mało miejsca poświęcono w jej końcowych rozdziałach twórczości wybitnych poetów radzieckich, jak np. Demian Biednyj, A. Surkow, M. Isakowski, A. Prokofiew, M. Aliger i in. Autor wyraża zdziwienie, że z kolei zbyt wiele miejsca poświęcono poetom, których wystąpienia były swego czasu ocenione jako szkodliwe z punktu widzenia społecznego — Gumilew, Kuzmin, Mandelsztam, Wiaczesław Iwanow.

Oczywiście, w niewielkiej stosunkowo pod względem objętości antologii, mającej zobrazować całość dorobku dwóch wieków poezji rosyjskiej, mogą się zdarzyć pewne niedociągnięcia, zwłaszcza, że wielu poetów rosyjskich, szczególnie zaś poetów radzieckich ostatniego okresu, czeka jeszcze na swych polskich tłumaczy. Wydaje się, iż luki te należałoby w najbliższym czasie uzupełnić. Najbliższym zadaniem naszych wydawców będzie z pewnością opracowanie antologii najnowszej poezji radzieckiej, jej rozwoju na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat, zebranie i ocena tłumaczeń utworów poetyckich, rozproszonych dość obficie w różnych powojennych polskich czasopismach.

„IZWIESTIA" O FILMIE PT. „POLSKA".

W kwietniu w pismach radzieckich ukazały się obszerne recenzje z najnowszego filmu produkcji radzieckiej pt. „Polska". Film ten powstał przy współudziale wytwórni „Film Polski" — reżyserował L. Warłamow. Autorką tekstu słownego jest Wanda Wasilewska.

Wl. Połtoracki, współpracownik dziennika „Izwiestja" dn. 15.4. rb. w obszernej recenzji przytacza treść filmu, podkreślając tendencję jego twórców: ukazanie widzom nie tylko całego piękna polskiej ziemi i polskiego krajobrazu, ale przede wszystkim drogi, jaką przebył w ciągu ostatniego dziesięciolecia naród polski, poprzez cierpienia i walkę w czasie drugiej wojny światowej do chwili zwycięskiego wyzwolenia i utrwalenia ustroju ludowo-demokratycznego. Na zakończenie autor artykułu pisze:

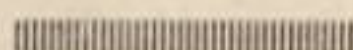
„Autor i reżyser filmu Warłamow, pisarka Wanda Wasilewska, autorka mocnego pełnego wyrazu tekstu i fotooperatorzy których dziełem są piękne zdjęcia, osiągnęli w pełni zamierzony cel. Widz radziecki, po obejrzeniu filmu, odczuwa coraz głębszą sympatię dla narodu nowej, demokratycznej Rzeczypospolitej i razem z narodem tym wznosi okrzyk: Niech żyje Polska demokratyczna!"

Te słowa radzieckiego dziennikarza nie różnią się w ocenie filmu od wypowiedzi polskich krytyków filmowych, którzy po premierze „Polski" w Warszawie, piszą na łamach prasy codziennej z uznaniem o wysokich wartościach artystycznych nowego filmu. Jest to film dokumentarny, faktomontaż, zbudowany częściowo z kronik niemieckich (fragmenty inwazji hitlerowskiej, sceny walk w Warszawie, wysiedlanie ludności, obozy koncentracyjne), wojennych kronik filmowych radzieckich (ofensywa Armii Radzieckiej), uzupełniony przez doskonałe, barwne zdjęcia, ilustrujące życie Polski współczesnej, wysiłek przy odbudowie kraju, rozwój życia kulturalnego i artystycznego. Dla widza polskiego film ten jest interesujący z punktu widzenia raczej emocjonalnego, jako jeszcze jeden dowód głębokiego zainteresowania naszymi sprawami ze strony bratnich narodów radzieckich — cieszy nas fakt, iż widz radziecki na podstawie tej barwnej, żywej filmowej opowieści będzie miał możność, nawet w najbardziej oddalonych zakątkach Związku Radzieckiego, poznać bliżej czym żyje i czym chlubi się jego zachodni sąsiad i sojusznik — Polska.

Zdjęcia z tego filmu zamieścimy w następnym numerze „Przyjaźni".

„OGONIOK" O ZIEMIACH ODZYSKANYCH.

Kwietniowy numer pisma miesięcznego „Ogoniok" przynosi ciekawy, bogato ilustrowany reportaż z Ziem Odzyskanych, pióra Kazimierza Korzeniewskiego. Reportaż ten, zatytułowany „Granica rozkwitu i pokoju", przypomina czytelnikom radzieckim obraz potwornego powojennego zniszczenia Ziem Odzyskanych od Bałtyku aż po Dolny Śląsk, przypomina zwycięskie, bohaterskie walki obu Armii — polskiej i radzieckiej, ich braterstwo broni którego darem stały się te Ziemie dla odbudowującego się młodego państwa polskiego. W dalszym ciągu autor artykułu przytacza imponujące cyfry obecnego rozwoju gospodarczego tych ziem, świadczące o niestrudzony wysiłku polskiego ludu pracującego, oraz dane liczbowe, ilustrujące rozwój oświaty i kultury ludności zamieszkującej te ziemie.



Braterska pomoc energetyce polskiej

Bezpośrednie działania wojenne na terenach objektów energetycznych, systematycznie niszczenie ich przez cofającego się wroga, fizyczne zniszczenie olbrzymiej części polskiej inteligencji technicznej—oto przyczyny szczególnie ciężkich strat w energetyce. Z dumą możemy jednak dziś powiedzieć, że odbudowa energetyki odbywa się u nas szybciej i sprawniej, niż w innych krajach. Pracownicy energetyki — robotnicy, technicy i inżynierowie, w głębokim poczuciu obowiązku społecznego, stanęli z entuzjazmem do pracy, nie czekając na rozkazy z góry, stanęli jeszcze wtedy, gdy słychać było odgłosy bitew, gdy zgliszcza jeszcze dymiły. Wołały bowiem o prąd miasta, odradzając się do nowego życia po latach niewoli, czekały na siłę stacje kolejowe. Miło nam jest podkreślić na łamach „Przyjaźni", że w tych pierwszych naszych pracach Z. S. R. R. udzielił na m braterskiej pomocy. Tak naprzykład, bezpośrednio po wyzwoleniu stolicy, do Elektrowni Warszawskiej przyjechała ekipa energetyków radzieckich ze znanym fachowcem ob. Ławrenenko na czele.Radzieccy energetycy pomogli nam w uruchomieniu elektrowni zarówno bezpośrednim udziałem w pracach jak dostarczeniem materiałów i organizacją transportu. Dobrodziejstwo światła elektrycznego w zniszczonej Warszawie było pierwszą jaskółką odbudowy. Społeczeństwo Warszawy uczciło czyn energetyków radzieckich wmurowaniem w dniu 24.II.1948 r. tablicy pamiątkowej.

Po wyzwoleniu kraju, przed polską energetyką stanęły nowe, ogromne zadania. Nowym był bowiem ustrój państwa, potężny rozmach jego odbudowy, nieograniczone — perespektywy rozwoju. W Polsce przedwojennej istniały setki zakładów i placówek energetycznych, będących własnością pojedyńczych osób lub spółek akcyjnych z kapitałem zagranicznym. Zakłady te często rywalizowały między sobą — współpraca była utrudniona. Poważnym zagadnieniem natury organizacyjnej było znalezienie formy administrowania przejętymi na własność państwową zakładami. Było to zagadnienie nowe i trudne ze względu na pokaźną ilość zakładów, ich roóżnoraki charakter i wielkość, wreszcie ze względu na zagmatwane stosunki prawno-majątkowe. W ten sposób powstał Centralny Zarząd Energetyki, któremu podlega 14 Zjednoczeń Energetycznych.

W ramach Zjednoczeń istnieje dalszy podział na Dyrekcję, Obwody, placówki itd.

Centralnemu Zarządowi podlegają zasadniczo wszystkie elektrownie zawodowe, za wyjątkiem niektórych samorządowych.

Prócz tego Centralny Zarząd roztacza nadzór techniczny nad elektrowniami przemysłowymi. Równolegle z pracami organizacyjnymi należało uruchomiać czemprędzej elektrownie, aby dotrzymać kroku, rozbudowującemu się w ramach planu 3-ch letniego przemysłowi.

Zasadniczą cechą nowego ustroju państwa była planowość jego gospodarki. Planowanie produkcji energii i jej spożycia wiąże się ściśle z planowaniem we wszystkich innych gałęziach produkcji i dla tego jest szczególnie trudne. Było to zagadnienie zupełnie nowe dla energetyków polskich, zagadnienie, którego nie znała i nie zna energetyka państw kapitalistycznych Europy i Ameryki— skąd jedynie czerpaliśmy dotychczas nasze wiadomości.

Przed energetykami polskimi zupełnie wyraźnie zarysowała się konieczność i możliwość wybudowania państwowej sieci wysokiego napięcia, która by połączyła wszystkie zakłady, pracujące w Polsce, w jeden potężny układ energetyczny z centralną dyspozycją mocy. Układ taki mógł by współpracować z układami energetycznymi państw ościennych.

Przed energetyką polską z całą ostrością powstało zagadnienie budowy nowych potężnych elektrowni cieplnych i wodnych, oraz rozbudowa i unowocześnienia już istniejących. Przemysł odczuwał bowiem dotkliwie niedobór mocy w okresie szczytowego obciążenia zimowego.

Zamówienie nowych dużych jednostek za granicą, związane było z trudnościami, bo fabryki zagraniczne niechętnie brały od nas zamówienia. Jest to odźwierciadlenie zasadniczej polityki kapitału kosmopolitycznego, polityki zmierzającej do hamowania rozwoju przemysłowego krajów demokracji ludowej.

Po reformie rolnej wieś polska, żyjąa pełnokrwistym życiem, żądała prądu — powstało zagadnienie mosowej elektryfikacji wsi. I wreszcie — katastrofalny brak ludzi w obliczu ogromnych zadań. Zapobiedz temu mogło jedynie masowe szkolenie energetyków; natychmiastowa rozbudowa szkolnictwa zawodowego.

Dla zobrazowania osiągnięć polskiej energetyki w latach powojennych wystarczy powiedzieć, że plan za 1947 r. został wykonany w 104,7%, że globalna produkcja energii w roku 1947 jest dwukrotnie większa niż w 1937 roku, a zużycie energii na głowę ludności wzrosła o 125%, jest to najwyższy wskaźnik wzrostu spożycia energii na świecie! Polska energetyka poszczycić się może niebywałym w dziejach budownictwa elektrycznego sukcesem — budową linii o napięciu 220000 voltów Śląsk — Łódź w ciągu jednego roku; firmy zagraniczne żądały 2 letniego terminu dla wykonania samego projektu! Mamy obecnie 15 gimnazjów i 2 licea energetyczne, przed wojną było ich zaledwie 5. Przykłądy te świadczą niezbicie o pełnym zrozumieniu przez energetyków ich roli w odbudowie przemysłu Odrodzonej Polski, jako też nieograniczonych możliwości, jakie ma energetyka w nowym ustroju. Pragniemy w ramach niniejszego artyku podkreślić, że dzięki życzliwej pomocy ZSRR i współpracy ze światem naukowym ZSRR, energetyka polska może szybciej i sprawniej rozwiązać szereg interesujących ją zagadnień. ZSRR przywiązuje bowiem ogromną wagę do zagadnień energetycznych, słusznie uważając powszechną elektryfikację kraju za konieczny warunek rozwoju socjalizmu.

Problemy związane z organizacją energetyki, z planowaniem energetycznym, z rozbudową szkolnictwa zawodowego dawno znalazły swoje rozwiązania w ZSRR. Oczywiście, że ślepe kopiowanie wzorów radzieckich byłoby błędem ze względu na zupełnie inną skalę zagadnienia, inne stosunki społeczno-gospodarcze.

Niemniej jednak, po dokładnym przeanalizowaniu i zmodyfikowaniu, można z tych doświadczeń sowieckich skorzystać, ułatwiając sobie znacznie pracę i unikając błędów przy poszukiwaniu nowych dróg.

Inna grupa zagadnień — to zagadnienia czysto techniczne.

Literatura techniczna ZSRR, która kilkanaście lat temu w 80% składała się z przekładów dzieł obcych, poszczycić się może obecnie olbrzymią ilością oryginalnych prac, świadczących o daleko posuniętej specjalizacji fachowców radzieckich.

Dzieła, traktując o budowie i eksploatacji urządzeń parowych wysokiego ciśnienia, omawiając przystosowanie istniejących urządzeń do spalania gorszych gatunków węgla, szczególnie zaś wspaniale opracowane instrukcje ruchowe eksploatacyjne, bezpieczeństwa pracy, dzieła poświęcone organizacji i kontroli remontów, analizie gospodarki elektrownianej i planowaniu, powinny zainteresować energetyków polskich.

Istnieje możliwość kształcenia i dokształcania naszej młodzieży na uczelniach technicznych ZSRR. Należy zorganizować wymianę czasopism i wydawnictw technicznych, udostępnić wzajemnie swoje osiągnięcia i doświadczenia. Energetyka polska napewno potrofi z pożytkiem dla siebie wykorzystać wyżej wymienione możliwości.

Urządzenia polskich elektrowni są przestarzałe, praca ich jest nieekonomiczna. W ZSRR oddawna buduje się kotły wysokiego ciśnienia oraz turbiny i generatory największych mocy. Dzięki przyjaznemu ustosunkowaniu się rządu ZSRR, zapoznaliśmy się z możliwościami wykonania tam urządzeń dla nowych siłowni cieplnych i wodnych. W umowie zawartej ostatnio między rządem polskim, a rządem ZSRR, omówiono kwestię dostarczenia Polsce najbardziej nowoczesnych urządzeń energetycznych na dużą skalę na niebywale dogodnych warunkach i w krótkich stosunkowo terminach. Świadczy to o zrozumienia ZSRR dla naszych potrzeb i chęci dopomożenia nam w stworzeniu bazy dla rozwoju naszego przemysłu.

Podkreślić przy tym, należy że setki miast w ZSRR są zniszczone i odbudowa ich przemysłu wymaga olbrzymich inwestycji eneregetycznych. Pomoc nam udzielona jest naprawdę braterską pomocą.

G. Łaskow.

Redaguje Komitet pod przewodnictwem LEONA KRUCZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA: rocznie (12 nr.) — zł 400, półrocznie (6 nr.) — zł 220, kwartalnie (3 nr.) — zł 120. Prenumeratę można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na konto Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w PKO. Warszawa, Nr I-4769 z zaznaczeniem „prenumerata za ..... egz. mies. „Przyjaźń" od dnia ......

OGŁOSZENIA: obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 5

ADRES REDAKCJI miesięcznika „PRZYJAŹŃ": Warszawa, Al. Stalina 26, tel. 8.79-48.
„ ADMINISTRACJI: Warszawa-Praga, Ratuszowa 21 (Blok III), tel. 63-27.

Administracja jest czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 9 — 15, w soboty w godz. 9 — 13.

Wydaje ZARZĄD GŁÓWNY TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Zam. 2357 — Zakłady Graficzne Spółdzielni „Współpraca", Warszawa, Targowa 80. — B-52518.